

miesięcznik

WYDAWCA: ZARZĄD GMINY ZGIERZ

Na Ziemi Zgierskiej



ROK VI, NR 9 (62) • LIPIEC 1998 • ISSN 1425-9370

Wakacje na wsi



Dożynki '98

Zarząd Gminy Zgierz, Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz, Stowarzyszenie ZGIERZ 2000 i Ruch Społeczny AWS – Koło Gminy Zgierz zapraszają na rolnicze święto Gminy Zgierz – Dożynki '98.

Odbędą się one 30 sierpnia br., w Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Dzierżąnej k. Białej.

W programie, m.in.:

g. 13⁰⁰ – 14⁰⁰ – koncert orkiestry 5 Zgierskiego Pułku Radiotechnicznego,

g. 13³⁰ – 14⁰⁰ – konkurs wieńców dożynkowych,

g. 14⁰⁰ – 15⁰⁰ – msza święta,

g. 15⁰⁰ – 16⁰⁰ – część obrzędowa, w tym ogłoszenie wyników konkursu na najładniejszy wieniec dożynkowy,

g. 16⁰⁰ – 16⁴⁵ – występy zespołu ANILANA,

g. 16⁴⁵ – 17³⁰ – występy zespołu PODHALE,

g. 17³⁰ – 21³⁰ – koncerty zespołów muzycznych, w tym

od g. 20⁰⁰ – występ gwiazdy festynu Dożynkowego – zespołu ELEKTRYCZNE GITARY,

godz. 21³⁰ – pokaz ognia sztucznych,

godz. 22⁰⁰ – 24⁰⁰ – dyskoteka,

a także:

– pokaz skoków spadochronowych, promocyjne stoiska, w tym również promocja Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, występy teatru ulicznego,

– ogródki piwne Browaru Staropolskiego i grille.

Zainteresowani udziałem w Dożynkach mogą skorzystać z komunikacji autobusowej na terenie gminy Zgierz i na trasie Zgierz (Pl. Kilińskiego) – Dzierżązna.

Zapraszamy!

T. Sol.

Promocja przedsiębiorczych

Coroczne uroczystości i festyny dożynkowe w Dzierżąnej gromadzą ty-

siące uczestników: mieszkańców gminy Zgierz, Zgierza, Łodzi oraz sąsiednich gmin.



Jest to dobra okazja do prowadzenia promocji wyrobów i usług dla wszystkich firm, które pragną powiększyć grono klientów.

Dlatego zapraszamy przedstawicieli firm, które zechcą zaprezentować swoje walory, do prowadzenia akcji promocyjnej w czasie uroczystości dożynkowych.

Blizsze informacje na ten temat można uzyskać pod numerem telefonu: 716-01-77, w godz. 8 – 16.

Małgorzata Markowska

Jaki powiat?

Sejm RP podjął już decyzję o podziale Polski na 16 województw. Wciąż niejasny jest układ powiatów po reformie. W regionie łódzkim 13 gmin protestuje wobec planów utworzenia 2 powiatów: zgierskiego i pabianickiego w obecnym województwie łódzkim.

Samorządowcy zgierscy popierają koncepcję rządową: – Chcemy silnego powiatu – mówi K. Kwiatkowski – Będziemy przekonywać wszystkich, że powiat w Zgierzu to najlepsze rozwiązanie dla sąsiednich gmin: Aleksandrowa Łódzkiego, Głowna, Ozorkowa, Parzęczewa i Strykowa. Zdaniem członków AWS tereny te są już dziś mocno związane ze Zgierzem: podlegają tutejszemu Urzędowi Rejonowemu, Urzędowi Pracy czy Szpitalowi Wojewódzkiemu.

Wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak, podkreśla, że dążenie do utworzenia powiatu ziemskiego jest silniejsze na południu naszego województwa.

Ważkim argumentem przeciw powiatowi ziemskiemu jest nieprzygotowanie Łodzi do podjęcia tej funkcji, np. brak odpowiedniego lokalu. – W Zgierzu obsłużymy mieszkańców okolicznych gmin dużo lepiej niż w Łodzi, już dziś współpracujemy z wieloma gminami – argumentuje Tomczak.

Utworzenie powiatu ziemskiego łódzkiego w formie proponowanej przez protestujące gminy oznaczałoby „odpadnięcie” od Zgierza Aleksandrowa, Głowna i Strykowa. – To byłoby niekorzystne dla możliwości rozwoju szeroko rozumianej ziemi zgierskiej. Im silniejszy powiat, tym większe środki na inwestycje i pomoc dla mieszkańców – mówią samorządowcy ze Zgierza.

Protestujące gminy złożyły petycję do rządu. W jego ramach leży rozstrzygnięcie problemu.

Nowe województwo łódzkie składać się ma z 20 powiatów i 177 gmin. Powiat zgierski ma być jednym z większych.

I.K.

Amerykańskie spotkania

W dniach 29 i 30 czerwca 1998 r. w Urzędzie Gminy odbyły się spotkania związane z przygotowaniem porozumienia o współpracy pomiędzy Gminą Zgierz a Amerykańską Agencją Rozwoju (USAID) w ramach programu

będą konsultacje.

Kierownicy poszczególnych referatów omawiali problemy, z jakimi spotykają się w ramach kontaktów

z interesantami, przybliżali sposoby pracy urzędu.

Już pierwszego dnia obecności w gminie Zgierz, goście w indywidualnych rozmowach z przedstawicielami gminy omawiali zasady wdrożenia programu i ustalali wstępny plan kontaktów szkoleniowych.

Program LGPP – „Partnerstwo dla Samorządu Lokalnego”, sponsorowany jest przez Amerykańską Agencję Rozwoju (USAID). Wraz z jego zakończeniem, zamierza także zakończyć swoją działalność pomocową, którą prowadzi w Polsce od 1989 roku. Agencja pragnie pozostawić po sobie trwałe dziedzictwo – sprawny i profesjonalny aparat urzędniczy w gminie wyłonionej do współpracy oraz wypracować wspólnie z partnerami z polskich gmin – w tym również z gminą Zgierz – wzorcowy system szkoleniowy, możliwy do powielenia w innych gminach polskich.

Wspieranie samorządów i praca na rzecz umacniania samorządności lokalnej jest głównym motywem zaangażowania instytucji rządowych Stanów Zjednoczonych w Polsce i innych krajów Europy środkowej.

Rozwój demokracji w Polsce zależy w dużej mierze od umocnienia idei samorządności w nas samych – obywateli korzystających z jej dobrodziejstw. Program „Partnerstwo dla Samorządu Lokalnego” jest na to najlepszym sposobem.

Małgorzata Markowska



Glen Wright na rozmowie w Urzędzie Gminy Zgierz.

„LGPP – Partnerstwo dla Samorządu Lokalnego”.

W obecności dr Tomasza Potkańskiego, przedstawiciela USAID – organizacji, która sponsoruje program, odbyliśmy negocjacje z Glenem Wright, reprezentantem firmy *Chemonics*, która ten program będzie realizować i Mirosławem Warowickim, konsultantem do spraw rozwoju organizacji partycypacji społecznej w programie LGPP.

Chemonics International Inc. jest firmą amerykańską. Wygrała ona przetarg na realizację programu USAID w Polsce, w wyniku przedłożenia najlepszej oferty.

Do wykonania programu „Partnerstwo dla Samorządu Lokalnego” zatrudnieni zostali doświadczeni konsultanci i firmy doradcze – polskie i amerykańskie, które mają na swoim koncie udaną współpracę z samorządami w Polsce.

Chemonics koordynuje pracę tych firm. W trakcie spotkań z kierownikami referatów i jednostek budżetowych omawiane były najważniejsze sprawy, których dotyczyć



Mirosław Warowicki informuje o programie LGPP.

gram „Partnerstwo dla Samorządu Lokalnego” jest na to najlepszym sposobem.

Poznań 1956

Walki, które wybuchły 28 VI 1956 roku w Poznaniu, koncentrowały się wokół gmachu Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Kochanowskiego, szturmowanego przez słabo uzbrojone, głównie w broń zdobytą na strażnikach w opanowanym przez manifestantów więzieniu, odebraną rozbrajanym milicjantom, i w niewielkim stopniu zorganizowane grupy atakujących gmach UB. Mimo wysiłków i rosnących strat, budynku tego nie udało się zdobyć. Walki przy ul. Ko-

rzy, którzy przeszli na stronę demonstrantów, oddając im swoje czołgi? Albo odpowiedź na pytanie o mechanizm podejmowania decyzji o użyciu siły i personalną za nią odpowiedzialność. Na ogół uważa się, że decyzję o wysłaniu wojska podjął ówczesny I sekretarz KC PZPR Edward Ochab, dla którego to, co działo się w Poznaniu, było „dywersją kontrewolucyjną” i rezultatem działalności „obcych agitur”.

Los otoczonych w gmachu na Kochanowskiego ubeków byłby przesądzony, ale czas nie pracował na rzecz antykomunistycznego powstania. Ostatecznie szturm na siedzibę poznańskiego UB zalał się po wkroczeniu do miasta 10 Sudeckiej Dywizji Pancerniej Ludowego Wojska Polskiego. Pacyfikacją dowodził sowiecki generał w polskiej służbie, Stanisław Popławski (Grochow). Zdezorientowani żołnierze otrzymali od oficerów politycznych informację, że Poznań opanowali „niemieccy dywersanci i kryminaliści”. Około godz. 20 broniło się już tylko kilka izolowanych punktów oporu, ale wobec ograniczenia walk do Pozna-

Radia znane przemówienie, zapisane na trwałe w ponurej historii PRL: „każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie w interesie klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji, w interesie walki o podnoszenie stopy życiowej ludności, w interesie dalszej demokratyzacji naszego życia, w interesie naszej Ojczyzny”. W przemówieniu tym w sposób typowy dla wystąpień komunistycznych przywódców w takich sytuacjach elementy szantażu i groźby mieszały się z zapowiedziami „demokratyzacji”.

Walki w Poznaniu zostały stłumione, nim rozprzestrzeniły się na inne miasta i to było największym sukcesem rządzących Polską komunistów. Nie musieli wzywać na pomoc Armii Czerwonej. Nie jest zresztą pewne, czy do takiej interwencji by doszło? Czy Związek Sowiecki wobec sytuacji na Węgrzech i wyraźnej dekompozycji obozu na taką interwencję by się zdecydował.

Podczas obrad VII Plenum KC PZPR w lipcu 1956 r. wystąpiły różnice zdań oraz podziały co do oceny wydarzeń w Poznaniu. Różnice te znalazły wyraz w artykułach prasowych, często wobec niektórych przejawów sytuacji w Polsce krytycznych na tyle, że spowodowało to nawet krytykę ze strony sowieckiego wicepremiera Bułganina. Wprawdzie w wystąpieniu prokuratora, 4 IX 1956 r. podczas procesu Mikołaja Pac-Pomarnackiego znalazło się typowe sformułowanie o tym, że „wystąpienie klasy robotniczej posłużyło za wygodny parawan i osłonę zbrodniczych zamachów i gwałtów. Musimy odciąć stanowczo przestępców od klasy robotniczej Poznania, musimy przez potępienie w imieniu Państwa odgraniczyć ich czyny wyraźnie od działalności klasy robotniczej”. Ale jednocześnie w tym samym wystąpieniu



Premier rządu PRL w 1956 r., Józef Cyrankiewicz.

chanowskiego, mające decydujący charakter dla tego, co przeszło do historii jako Poznański Czerwiec 1956, miały też najbardziej krwawy i dramatyczny przebieg.

Być może w komunistycznych archiwach są dokumenty pozwalające na ocenę i wyjaśnienie nieznanych faktów, np. dotyczących zamordowania 13-letniego Romka Strzałkowskiego, egzekucji na lotnisku Ławica, z wyroku sądu polowego LWP, żołnie-

nia, można już było mówić o opanowaniu przez komunistów sytuacji, przynajmniej w sensie wojskowo-politycznym. Wielu uczestników uciekało z miasta. Rozpoczął się czas odwetu, pacyfikacji, porachunków.

29 czerwca Józef Cyrankiewicz, „dożywotni” premier Polski Ludowej, także w istotny sposób ponoszący odpowiedzialność za to, co stało się w Poznaniu, wygłosił przed mikrofonami poznańskiej rozgłośni Polskiego



Tłum na ulicy w Poznaniu, 28 czerwca 1956 roku, otacza zatrzymany czołg.

prokurator Zdanowicz mówił o „tragedii i głębokim, ciężkim przeżyciu dla całego kraju”, a także o politycznych elementach procesu. Ostatecznie wszyscy oskarżeni zostali wypuszczeni z więzień i uniewinnieni, gdyż w Polsce doszło do politycznego przesilenia, znanego pod nazwą Październik. Życzliwy Polsce brytyjski historyk tak pisze: „21 października, podczas VIII plenum Komitetu Centralnego „towarzysz Wiesław” został jednogłośnie wybrany I sekretarzem, deklarując przywrócenie prawdziwych zasad leninowskich w życiu państwa i partii. Wyborowi Gomułki towarzyszyły groźne pogłoski, jakoby jednostki wojsk radzieckich posuwały się w kierunku Warszawy, a Nikita Chruszczow miał rzekomo wylądować w porcie lotniczym na Okęciu, w stanie nie ukrywanej apoplektycznej wściekłości. W gruncie rzeczy Gomułka i Chruszczow nie mieli powodów do waśni. Obaj byli starymi komunistami, zwolennikami prostych i bezpośrednich metod postępowania.

Każdy z nich na swój sposób starał się usunąć najbardziej rażące absurdy stalinizmu. Po trwającej dwa dni dyskusji na VII Plenum, wybór Gomułki został ostatecznie zatwierdzony. PZPR miała objąć kontrolę nad Rzeczpospolitą Ludową bez bezpośredniego nadzoru Moskwy” (Norman Davies, „Boże igrzysko”). Jest to moim zdaniem bardzo lapidarna i trafna diagnoza tego, co się stało w Polsce. Usunięto jedynie absurdy stalinizmu, ale nic więcej. Rozpoczął się nowy rozdział historii Polski Ludowej, dziś już wiemy – schyłkowy.

Dzięki zabitym w Poznaniu już nie torturowano więźniów i nie aresztowano za samo tylko słuchanie Wolnej Europy. Nie ma możliwości na udzielenie jednoznacznej odpowiedzi – czy system musiał trwać aż do 1989 roku? Toczyć się będzie spór o to, jak potoczyłyby się losy Polski, gdyby poznański wybuch przerzucił się na inne miasta? Gdyby do hasła – Chleba i wolności – dopisano to zasadnicze, oczekiwane przez tak wielu, jasne

i proste, od 1918 roku najbardziej Polsce potrzebne – Precz z komunizmem! Hasło wypisane w tyłu polskich sercach i umysłach, uskrzydłone legendą i historią. Dla mnie i myślę, że dla bardzo wielu ludzi wychowanych w tradycji antykomunistycznej, polsko – powstańczej, Poznań 1956 to nie był żaden „czarny czwartek”, tylko jeden z najważniejszych dni rodzącej się nadziei na wyzwolenie. Bo skoro możliwy jest także wybuch niezadowolenia o cechach antykomunistycznego powstania w Poznaniu, to możliwy jest także gdzie indziej. Skoro możliwy był w jednym mieście, to dlaczego ma nie wybuchnąć naraz w kilku? A wówczas spełniłby się wymarzony, wyczekiwany sen – wyzwolenie Polski. Poznań 1956 stanowił podstawową przesłankę nadziei dla wielu ludzi tworzących w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, a zwłaszcza w czasach NSZZ „Solidarność”, program odbudowania niepodległej i demokratycznej Polski.

Stefan Niesiołowski

Jubileusz OSP w Kęblinach

Kębliny to duża, rolnicza wieś w północno-wschodniej części gminy Zgierz, położona przy szosie ze Zgierza i Ozorkowa do Strykowa. Okolice sprzyjają rekreacji. Są tu duże lasy, strefa chronionego krajobrazu nad rzeką Moszczenicą, mikroklimat, wiele działek rekreacyjnych i ośrodki wypoczynkowe. Kębliny i należący do nich przysiółek Moszczenica są coraz chętniej odwiedzane i zamieszkiwane. W Kęblinach, w wyniku podziałów terenów, powstają nowe działki. Jest coraz więcej mieszkańców i domów, a w okolicach nowych lasów, zasadzonych dzięki Urzędowi Gminy.

Ze względu na lasy, coraz więcej zabudowań i nowe zakłady, rośnie rola Jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej.

Jednostka ma 50 lat istnienia. Liczy 39 członków i nową drużynę młodzieżową. Praca OSP to przede wszystkim gaszenie pożarów, również w innych miejscowościach, zbiórki, szkolenia i zebrania, udział w sprawnościowych, wojewódzkich i rejonowych zawodach sportowo-pożarniczych, w których strażacy z Kęblin zajmowali czołowe miejsca. W historii Jednostki były społeczny zakup materiałów i budowa strażnicy, w które z poświęceniem angażowali się strażacy i ich rodziny, budowa garażu, ogrodzenia, remonty, organizowanie sprzętu, jubileuszów, gminnych Dożynek i zabaw tanecznych. Strażnica służy też mieszkańcom na zebrania wiejskie i Kołu Gospodyń Wiejskich. Część jej OSP dzierżawi na sklep. Powstał pomysł budowy nowej strażnicy. Plac i finansowe wsparcie dla budowy zgłosił właściciel EDBY, Edmund Błaszcyk.

Dawniej działał też przy Jednostce OSP teatrzyk, który grał w Kęblinach i innych remizach, i szkołach.

28 czerwca odbyły się uroczystości jubileuszu 50-lecia OSP. Zaczęły się

zbiórką uczestników przed strażnicą, którzy wspólnie przeszli na plac przy kaplicy. Tu, przy ołtarzu połowym, ks. Henryk Betlej, Archidiecezjalny Duszpasterz i Kapelan Strażaków, przewodniczył mszy św. w intencji strażaków. Przed mszą uczestników powitał ks. kanonik Stanisław Ochotnicki, proboszcz parafii Św. Apostołów Piotra i Pawła w Białej. W uroczystościach udział wzięli: ks. Jerzy Kowalczyk, były proboszcz parafii w Białej i fundator sztandaru dla OSP

kich, którzy swoim sercem, pracą i poświęceniem budowali tutejszą Straż.

Po mszy św., księża Henryk Betlej i Stanisław Ochotnicki poświęcili samochód OSP, ufundowany przez Edmunda Błaszcyka, właściciela firmy EDBA z Kęblin. Następnie uczestnicy przeszli na plac przed strażnicą. Poczet strażaków wciągnął flagę na maszt, a orkiestra OSP Szczawin zagrała hymn. Gości przywitał prezes OSP Roman Matusiak. Odczytano Kronikę Jednostki. Sekretarz ZW OSP T. Winiarski



Sekretarz ZW OSP RP w Łodzi, Tadeusz Winiarski odznacza prezesa OSP Kębliny, Romana Matusiaka.

Kębliny, wójt gminy Zgierz i prezes Zarządu Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Zgierzu, Henryk Tomczak, komendant Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Zgierzu, st. bryg. Wiesław Belka, b.komendant Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej, st. bryg. Józef Dziemdziała, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP Tadeusz Winiarski, komendant gminnej OSP w Zgierzu, aspirant sztab. Jan Kowalczyk, delegacje Jednostek OSP z gminy, z pocztami sztandarowymi i mieszkańcy Kęblin. Grała orkiestra OSP Szczawin. W homilii, wygłoszonej na mszy św., ks. Henryk Betlej powiedział do uczestników, aby ofiarą mszy św. okazali wdzięczność strażakom z OSP Kębliny, podziękowali im za 50 lat służby dla innego człowieka i objęli pamięcią modlitewną tych wszyst-

i prezes OSP w Zgierzu, H. Tomczak, odznaczyli strażaków. Złoty Medal za zasługi dla pożarnictwa i odznaką za wysługę 50 lat otrzymał Zygmunt Paszkowski. Wielu strażaków dostało srebrne i brązowe medale Za zasługi dla pożarnictwa, odznaki Zasłużonego Strażaka i Za wysługę lat. E.Błaszcyk, właściciel EDBY, przekazał kluczyki od ufundowanego przez siebie „Stara” kierowcy Włodzimierzowi Jarmużowi.

Przemówienia wygłosili sekretarz ZW OSP T. Winiarski, prezes OSP w Zgierzu, H. Tomczak, Wojewódzki Kapelan Strażaków, ks. H. Betlej i b. komendant Wojewódzki PSP, st.bryg. J. Dziemdziała, którzy złożyli gratulacje i życzenia. H.Tomczak wręczył dyplom uznania E.Błaszcykowi, fundatorowi samochodu dla OSP. Henryk Tomczak powiedział, że OSP Kębliny 50-letnim działaniem dowiodła, jak mocno jest wpisana w dzieje społeczności lokalnej i jak ważną rolę w niej odgrywa. Uczestnicy jubileuszu wpisali się do księgi pamiątkowej. Odbyło się przyjęcie w strażnicy, w czasie którego składano życzenia, a szereg utworów zadedykowanych gościom i strażakom zagrała bardzo ładnie orkiestra dęta OSP Jednostki Szczawin.

Tomasz Soldenhoff

Szkoły, drogi, wodociągi

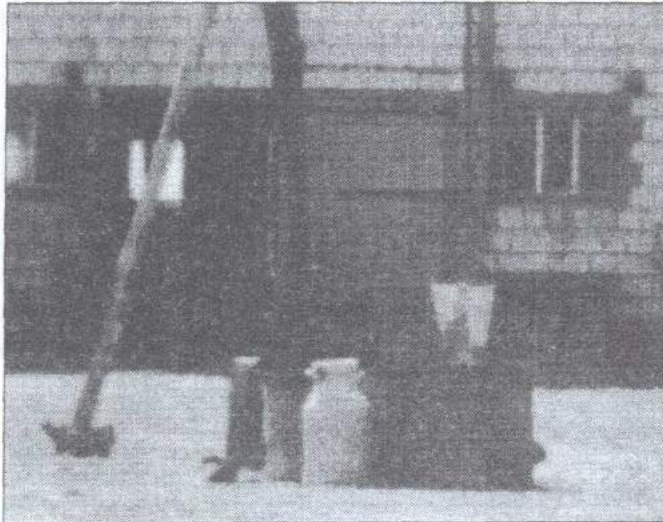
Zakończono budowę awaryjnej studni dla stacji wodociągowej w Kotowicach. Uruchomiony nowy odwiert zapewni ciągłość w dostawach wody dla liczącego 20 km wodociągu. Na stacji wodociągowej w Kaniej Górze ukończono rekonstrukcję studni nr 1.

Z uwagi na pogarszającą się wydajność studni nr 2, podjęto decyzję o budowie ujęcia wody o głębokości 100 m, ujmującego wodę z górnokredowego poziomu wodonośnego. Planowany termin zakończenia prac – 15 września 1998 r.

Trwa budowa wodociągu w Besiekierzu Rudnym i Nawojowym. Dzięki uzyskanej pomocy finansowej z budżetu państwa w wysokości 100,00 tys. zł możliwe

jest wykonanie w br. pełnego zakresu robót, tj. 3700 m sieci i 17 szt. przyłączy. Aktualnie realizowane są przyłącza wodociągowe. Planowany termin zakończenia prac i przekazania wodociągu do eksploatacji – 15 sierpnia 1998 r. Zakończono odwiert studni w Kwilnie. Z uwagi na uzyskaną małą wydajność ujęcia, rozważa się przyjęcie innego rozwiązania zapatrzenia w wodę wsi Kwilno, Lorenki i Zdzisławów.

W lipcu rozpoczęto modernizację kotłowni w szkołach. Inwestycje prowadzone są przy udziale dotacji z WFOŚiGW w Łodzi. Aktualnie trwają prace w Szkole Podstawowej w Giecznie. Modernizacja kotłowni polegać będzie na zastąpieniu kotła



Jedna z ostatnich już tradycyjnych studni z żurawiem w gminie Zgierz, w Kwilnie, gdzie zaplanowana jest budowa wodociągu i przyłączy.

węglowego o niskiej sprawności nowoczesnym i zautomatyzowanym kotłem firmy Chessmann. Wymieniona zostanie instalacja c.o. w istniejącej części szkoły. Modernizowana jest kotłownia w Szkole w Słowiku i budowana kotłownia w Ośrodku Zdrowia, gdzie kotły węglowe zastąpią ekologiczne kotły olejowe firmy Chessmann. W budynku szkoły zostanie wymieniona instalacja c.o. W rozbudowywanym obiekcie Szkoły Podsta-

wowej w Giecznie trwają prace wykończeniowe. Oddanie do użytku budynku dydaktyczno-administracyjnego nastąpi 1.08.98 r.

Z inwestycji drogowych ukończono w czerwcu br. nawierzchnię asfaltową ul. Osiedlowej i Główniej w Łuźmierzu – 320 m. Wykonano siłami własnymi podbudowę tłuczniovą drogi gminnej Gieczno–Borowiec i zlecono ułożenie nawierzchni bitumicznej. Termin zakończenia – do 30.11.98 r. Zakończono wykonanie podbudowy tłuczniovą w ul. Telefonicznej w Rosanowie – 520 m. Nawierzchnię asfaltową Wojewódzki Zarząd Dróg w Łodzi wykona do 30.08. br. W Białej wykonano parking przy cmentarzu, trwają prace przy parkingu za sklepem Zaczęto prace przy realizacji pobocza utwardzonego Gieczno–Rogóźno. Zakończenie prac, wraz z ułożeniem warstwy bitumicznej, planuje się na 31.08.98. Utwardzone pobocze wydzielone linią białą ciągłą będzie służyć jako ciąg pieszy. W czerwcu zakończono budowę i oddano do ruchu nowy obiekt mostowy w Dąbrówce Strumiany, ul. Wodna. Prace wykonane w całości siłami robót publicznych. Wykonano naprawę mostu drewnianego na drodze Gieczno–Lorenki. Remont pomostu przewiduje się w 99 r.

Ewa Lewińska

Rolnicy! Mieszkańcy gminy Zgierz!

Zarząd Gminnej Spółki Wodnej „Moszczenica” w Zgierzu zwraca się z apelem o wpłacenie należnych składek na rzecz GSW.

Składki należy wpłacać u sołtysów lub bezpośrednio na konto w Banku Spółdzielczym nr 62718–27006–1–01. GSW z dniem 1.07.98 r. przejęła od Urzędu Gminy koparkę „Pelikan” i przystąpiła do konserwacji rowów. Prowadzenie racjonalnej konserwacji rowów przed zniwami jest

utrudnione, ponieważ brak dostępu do rowów. Obecnie prowadzona jest konserwacja rowów na użytkach zielonych w Besiekierzu Nawojowym, ponieważ rolnicy tam są najbardziej zdyscyplinowani w płaceniu składek.

Z obserwacji wynika, że w 1996 r. minął cykl 11–letni tzw. posuchy w przyrodzie i od 1997 r. następuje cykl o bardziej intensywnych opadach. Brak należytego utrzymania urządzeń melioracyjnych może się ujemnie odbić na zbiorze plonów. Mając powyższe na uwadze, wpłacajcie należności na rzecz GSW, aby ta mogła przeprowadzić jak najwięcej konserwacji rowów.

**Zarząd
Gminnej Spółki Wodnej**

Naszym celem: samorządność

Zbliżają się wybory samorządowe, które będą oceną działań różnych stowarzyszeń i partii politycznych, działających w gminach. W regionie zgierskim działają liczne organizacje społeczno – polityczne, których celem jest podejmowanie działań na rzecz rozwoju ziemi zgierskiej i umacnianie jej samorządności.

Taką organizacją jest, działające na terenie miasta i gminy Zgierz, Stowarzyszenie Samorządowe Zgierz 2000,

ku aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym. Gminny konkurs, pod wiele mówiącym tytułem, ma pokazać ciekawych i wyróżniających się w swoim środowisku nastolatków i tym samym promować postawy godne naśladowania. Stowarzyszenie bierze czynny udział w życiu gminy: było, na przykład, współorganizatorem Święta Gminy Zgierz w 1998 r.

Stowarzyszenie dużą wagę przykładają do kultywowania wartości chrześcijańskich i patriotycznych, w tym rozbudzania patriotyzmu lokalnego i budowania poczucia przynależności do wspólnoty, jaką jest gmina.

Na terenie miasta, Zgierz 2000 dąży do podejmowania działań korzystnych dla mieszkańców i przyspieszenia rozwoju Zgierza. Szczególne zadania mieli tu do spełnienia radni Klubu Radnych Zgierz 2000. Niestety, byli oni w opozycji i nie mając przedstawiciela w Zarządzie nie mogli decydować o kształcie ustaleń prawnych.

Postulowali jednak szereg rozwiązań korzystnych dla miasta (np. obniżenie podatków, przyciąganie inwestorów, rozbudowa infrastruktury miejskiej, powstanie i rozwój samorządów osiedlowych).

Dla lepszego przedstawienia problemów miasta, Stowarzyszenie rozpoczęło wydawanie miesięcznika „Czas na Zgierz 2000”. W lipcu 98 r. ukazał się numer 3.

W regionie zgierskim aktywną działalność prowadzi też Ruch Społeczny Akcji Wyborczej Solidarność. Partia ta wyrosła, jak wiadomo, z wyborczej koalicji ugrupowań prawicowych, skupionych wokół NSZZ Solidarność.

W gminie Zgierz przewodniczącym

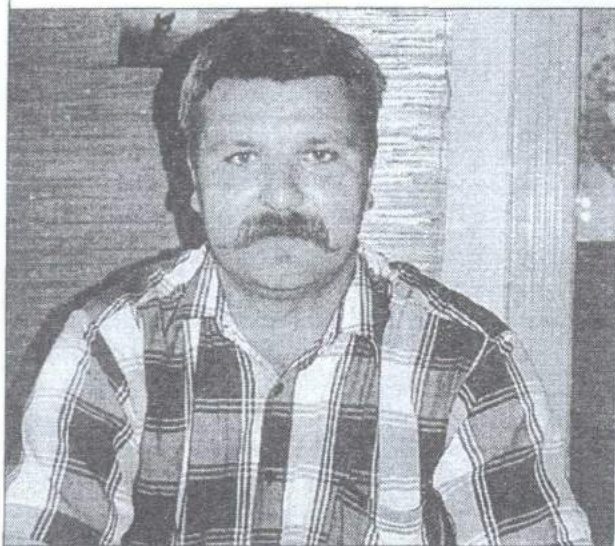
RS AWS jest Piotr Nawrocki z Białej.

– Koło Ruchu Społecznego Akcji Wyborczej Solidarność powstało w gminie niedawno, stąd dopiero organizujemy działalność. Obserwujemy jednak zainteresowanie, zwłaszcza wśród ludzi młodych – mówi Nawrocki. – Wybraliśmy już Zarząd w składzie: Wiesław Polasiński – wiceprzewodniczący, Renata Biadała – sekretarz, Ireneusz Studziński – skarbnik. Teraz zamierzamy opracować podstawy programowe. Ścisłe współpracujemy z Kołem Zgierskim AWS, któremu przewodniczy Wojciech Czarnota. Myślimy oczywiście o zbliżających się wyborach samorządowych. Będziemy brać w nich udział – dodaje Nawrocki.

W Zarządzie Regionalnym Ruchu Społecznego AWS znalazło się dwóch przedstawicieli Koła Gminnego. Wiceprzewodniczącym został wójt gminy Zgierz Henryk Tomczak Drugi wiceprzewodniczącą to zgierzanin Sebastian Kwiatkowski, lider łódzkiego NZS. Członkami Zarządu wybrano Piotra Nawrockiego oraz Krzysztofa Kwiatkowskiego ze Zgierskiego Koła Ruchu Społecznego AWS.

Ruch Społeczny Akcji Wyborczej Solidarność zajmuje stanowisko wobec spraw ogólnopolskich i dotyczących regionu zgierskiego. Członkowie RS AWS opowiadają się za wolną prasą, która „jest podstawą demokratycznego ustroju”, widzą konieczność stworzenia jednej, silnej listy obozu posierpniowego w wyborach samorządowych, bo tylko ona „może skutecznie konkurować ze zwartym blokiem ugrupowań postkomunistycznej lewicy”. Organizacja ta w Zgierzu i gminie Zgierz skupia ponad 100 członków i posiada licznych sympatyków.

Akcja Wyborcza Solidarność opowiada się także za silnym powiatem zgierskim, bo jest to najlepsze rozwiązanie dla gmin położonych wokół Zgierza. „Nasze miasto jest znakomicie przygotowane do spełnienia tej funkcji” – zapewnia K. Kwiatkowski.



Andrzej Nawrocki, przewodniczący RS AWS w gminie Zgierz.

które liczy ok. 100 członków. Przewodniczącym jest wójt gminy Zgierz Henryk Tomczak, a na czele Koła Gminnego stoi Ireneusz Studziński. W 20-osobowej Radzie Gminy 17 to członkowie Stowarzyszenia. Stowarzyszenie porusza szereg spraw nurtujących mieszkańców Zgierza i gminy Zgierz, podejmuje ciekawe inicjatywy, których celem jest włączanie mieszkańców Ziemi Zgierskiej w działalność społeczną.

Ważną sprawą jest, zdaniem członków i sympatyków, przeciwdziałanie patologiom społecznym, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Stąd, m.in. wzięła się inicjatywa utworzenia Młodzieżowej Rady Gminy i konkurs „Pięciu Wspaniałych”. Celem Rady jest nauka podstaw demokracji i wytworzenie wśród młodych ludzi nawy-

„Idea powiatu ziemskiego łódzkiego jest bardziej popularna na południu województwa, na terenach, które mają wejść w skład powiatu pabianickiego“ – dodaje Henryk Tomczak.

W końcu czerwca br. AWS i Zgierz 2000 zawarły koalicję w wyborach do Rady Miejskiej z rządzającym w Zgierzu Zgierskim Forum Samorządowym. „Łączy nas przekonanie, że samorządność jest kluczem do przyspieszenia rozwoju Polski i pewność, że lewica nie ma recepty na skuteczne zarządzanie gminą“ – mówi Krzysztof Kwiatkowski.

W gminie Zgierz działa także NSZZ Solidarność. Tu aktywną działalność prowadzi Alicja Marzena Ociesielska. Gminne struktury Solidarności wchodzi w skład Podregionu Zgierskiego,

którego przewodniczącym jest Antoni Boruch. Niedawno został wybrany do 6-osobowego prezydium Zarządu Regionu Łódzkiego Związku. Będzie też reprezentował łódzką „Solidarność“ na zjeździe krajowym. We władzach łódzkiej „Solidarności“ znalazło się jeszcze dwoje zgierzan: Jolanta Rakoczy – Wilk i Andrzej Zalewski.

Dużym atutem przedstawianych tutaj organizacji jest duże zaangażowanie się ludzi młodych w ich działalność, co przejawia się choćby posiadaniem aktywnych „młodzieżówek“. Zgierzanin Krzysztof Kwiatkowski jest przewodniczącym ogólnopolskiej organizacji Ruchu Młodych RS AWS. Swój Ruch Młodych ma też Stowarzyszenie Zgierz 2000. Przewodniczy mu

Piotr Piątkowski.

Mieszkańcy Ziemi Zgierskiej chętnie i aktywnie działają w organizacjach, których celem jest rozwój regionu. Wciąż rośnie zaangażowanie w działalność samorządową i zainteresowanie problemami, które dotyczą nas bezpośrednio.

Serdecznie zapraszamy do współpracy mieszkańców gminy i miasta Zgierz. Informacji udzielamy w siedzibie Stowarzyszenia Samorządowego Zgierz 2000 i Ruchu Społecznego Akcji Wyborczej Solidarność: 95-100 Zgierz, ul. Łęczycka 4, drugie piętro, pok. 32, tel. 717-41-77.

Iwona Klimczak

„Solidarność” w procesji Bożego Ciała

Święto Bożego Ciała tylko w trzech krajach europejskich jest dniem wolnym od pracy, między innymi w Polsce. Tu zawsze bardzo uroczyście, nawet w czasach komuny, mimo maksymalnych ograniczeń ze strony ówczesnych władz, wierni z zaangażowaniem witali Eucharystycznego Chrystusa na ulicach miast i wsi, gdzie toczy się nasze codzienne życie.

W tym roku, 11 czerwca, w wielu parafiach w procesji uczestniczyły symbole NSZZ „Solidarność”, jakimi są nasze sztandary. Hasła wypisane na nich – „BÓG HONOR OJCZYŻNA” zobowiązują.

W Zgierzu trzy sztandary uczestniczyły w procesjach w trzech różnych parafiach. W parafii Matki Bożej Dobrej Rady (Kościół farny), niesiony w czołówce procesji, sztandar NSZZ „Solidarność” Podregionu Zgierz prowadził Eucharystycznego Chrystusa ulicami Zgierza, gdzie toczy się życie ludzi pracy. Jak co roku, cała droga procesji udekorowana, na trasie cztery ołtarze. Po powrocie procesji do kościoła uroczyście odśpiewano „Te Deum”, a później „Boże, coś Polskę”. Poczest sztandarowy stanowili: Henryka Dudka, Krystyna Pieracka i Antoni Pujdak.

W parafii Chrystusa Króla w procesji uczestniczył najstarszy zgierski sztandar ZUT, którego poczet stanowili: Bronisław Ignaczak, Jacek Ignaczak i Marek Matusiak – poczet tak liczny, ponieważ jego członkowie zmieniali się na trasie procesji.

W parafii Najświętszej Marii Panny Różańcowej, w procesji uczestniczył sztandar Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Wodno-Kanalizacyjnej i Ciepłownictwa, którego poczet tworzyli: Andrzej Barylak, Wiesław Górniak, Paweł Śliwiński i Wacław Walczak.

W Ozorkowie, w parafii Świętego Józefa w procesji uczestniczyły dwa sztandary: NSZZ „Solidarność” Emerytów i Rencistów Podregionu Ozorków, gdzie poczet sztandarowy stanowili: Wiesława Łuczak, Maryla Mucha i Stanisława Pięta, oraz Kombatantów, w którego poczcie szli Dagmara Dośpiał, Piotr Lebedowski i Agnieszka Majewska.

Należy podkreślić, że zgodnie z wieloletnią tradycją, księdza niosącego monstrancję od kościoła do pierwszego ołtarza prowadzą przedstawiciele NSZZ „Solidarność” Podregion Ozorków – w tym roku Henryk Formicki i Zdzisław Józwiak.

W parafii Najświętszej Marii Panny Królowej Polski, w procesji poszedł sztandar NSZZ „Solidarność” Podregion Ozorków, gdzie poczet sztandarowy tworzyli: Halina Adasiak, Eugenia Buła i Władysław Lisiecki. We wszystkich parafiach uczestnictwo sztandarów naszego Związku



uzgodnione było z duchownymi. Wszędzie spotkaliśmy się z gorącym podziękowaniem księży, a nasze sztandary, czyli „Solidarność”, widoczna była u boku Eucharystycznego Chrystusa na ulicach naszych miast.

Antoni Pujdak

Chorąży sztandaru NSZZ „Solidarność” Podregion Zgierz

Czerwone ślady rad

Gdy zbliżają się wybory samorządowe, dobrze będzie przypomnieć inną formę samorządności istniejącą w naszym kraju całkiem niedawno – samorządność pracowniczą. Jej istota polega na uczestnictwie pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem. W Polsce po 1944 r. samorządność budziła pozytywne skojarzenia. Pamiętano jej dokonania w okresie międzywojennym, zwłaszcza w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Nic więc

i regionie łódzkim na czoło wysunęła się Rada Robotnicza w ZPB im. Marchlewskiego. Utrzymywała ona kontakty z najprężniejszymi odpowiednikami w kraju, np. z Radą Robotniczą w FSO Żerań.

Właściwie w każdej fabryce Zgierz działaly rady robotnicze. Były jednak dość słabe, korzystały z wzorców i porad udzielanych przez Radę Robotniczą ZPB im. Marchlewskiego. Ponadto zgierskie rady robotnicze by-

Liczono, że mając mandat załogi nowa dyrekcja sprawniej zarządzać będzie firmą. Nie doceniano faktu, że fabryki były niesamodzielne, a dyrektor miał ograniczone pole manewru. Z perspektywy lat wydaje się, że kwestia powoływania dyrekcji przez załogę była konfliktem zastępczym „podrzuconym” pracownikom.

Równocześnie działalność ustawodawcza władz państwowych szła w kierunku ograniczenia uprawnień samorządu pracowniczego, czyli przykrojenia go do ram nakreślonych przez władze. Ustawa z dnia 20 grudnia 1958 r. powołała Konferencje Samorządu Robotniczego (KSR). Oficjalnie uzasadnienie podkreślało fakt, że poprzednio podstawowe decyzje dotyczące fabryk i tak były podejmowane na mocy wspólnych uchwał trzech gremiów, które teraz tworzyły KSR. Te gremia to rady robotnicze, KZ PZPR i zakładowe instancje związków zawodowych. W tym gronie rada robotnicza była najsłabszym ogniwem. W takiej formie, już bez większych zmian, samorząd robotniczy dotrwał do końca okresu Gomułkowskiego.

Dwa lata autentycznej działalności rad robotniczych (1956–58) przyniosły spory plon. Pokazały, że władze partyjno-państwowe tolerują samorządność, gdy są zmuszone do tego, zaś przy nadarzającej się okazji sprowadzają ją do roli fasady. Rady te pokazały, że pracownicy są zainteresowani losami swej fabryki, gotowi są poświęcić część prywatnego czasu na jej rzecz i wykreowały ludzi cieszących się autentycznym autorytetem w przedsiębiorstwie. Ukazały rozdział między głośzoną ideologią a praktyką życia społeczno-gospodarczego Polski.

W kraju, w którym nie było wolnych wyborów do władz różnych szczebli, możliwość swobodnego wyboru przez załogi swych przedstawicieli do rad robotniczych miała wtedy bardzo ważne znaczenie. Dlatego samorządność pracowniczą uznać można za jeden z przejawów walki grupy Polaków o pełną suwerenność we własnym kraju.



Z głosowania na kandydatów do rady robotniczej w fabryce urządzano wielkie wydarzenie

dziwnego, że rządząca partia postanowiła wpleść je w swą ideologię. Głoszone oficjalnie hasła, jeśli brać je dosłownie, zdawały się sprzyjać samorządności. Zaczęła ona odżywać od 1945 roku, ale stalinizacja, która wkrótce nastąpiła, zniweczyła w zarodku przejawy samorządności, nie tylko pracowniczej, bo też mieszkaniowej, terytorialnej, itd.

W okresie tzw. odwilży, po październiku 1956 r., odżyła idea samorządności, w tym pracowniczej. Stała się popularna i ogarnęła wszystkie bez mała fabryki kraju. Spontanicznie tworzyły się rady robotnicze. W Łodzi

ły skomplikowane wewnętrznie. Bynajmniej nie jedyną osią konfliktów były zapatrywania polityczne członków rad. Często silniejsze były antagonizmy na tle stażu pracy w firmie, a zwłaszcza między wydziałami fabryki (np. między znajdującymi się w zakładzie macierzystym a filiami w pobliskich miejscowościach). Antagonizmy te podsycali niechętni samorządności pracowniczej przedstawiciele dyrekcji fabryk czy komitetów zakładowych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Załogi przez swych delegatów do rad robotniczych chciały powoływać dyrektorów przedsiębiorstw.

Remigiusz Czerwiński

W krypcie Warszzyckich

Rozpoczynając cykl artykułów o kościele w Modlnej, nazwałem go pełnym zagadek. Tych zagadek nie brakuje również przy ustalaniu fundatora i roku budowy kaplicy oraz, co może zdumiewać, przedstawionej w nagrobku postaci samego Warszzyckiego, mimo, że pod nią znajduje się inskrypcja sławiąca cnoty nieboszczyka.

Tablica informacyjna zawieszona w kruchcie prezentuje go jako Mateusza Warszzyckiego, kasztelana łęczyckiego. Według dokumentacji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Łodzi, jest to Stanisław Warszzycki, starosta warszawski. Zaintrygowany tą nową zagadką, kogo właściwie przedstawia nagrobek, poprosiłem o pomoc swego znajomego, pana dr Remigiusza Czerwińskiego, w przetłumaczeniu łacińskiego tekstu nagrobkowej inskrypcji. Tłumaczenie przyniosło interesujący rezultat, który umożliwił sprostowanie szeregu błędów powielanych w różnych publikacjach.

Otóż wyrzeźbiona w piaskowcu postać naszego bohatera przedstawia nie Mateusza, ale Macieja Warszzyckiego. A ten nie był ani kasztelanem łęczyckim, warszawskim, tylko miecznikiem łęczyckim.

Nagrobek został wystawiony nie przez żonę, którą wspólnie z mężem sławi inskrypcja, lecz przez ich syna Stanisława Warszzyckiego. To właśnie on piastował urząd kasztelana warszawskiego. Natomiast rok 1603 odnosi się nie do śmierci Macieja Warszzyckiego, ale do daty wystawienia nagrobka.

Po ustaleniu powyższych faktów ze zrozumiałą emocją schodziłem w towarzystwie pana Remigiusza Czerwińskiego po stromych schodach do podziemia kaplicy, mając nadzieję odnalezienia sarkofagu, mieszczącego szczątki z takim trudem zidentyfikowanego wreszcie miecznika łęczyckiego. Światłem świecy i elektrycznej latarki rozjaśniamy wnętrze beczkowo sklepionej, obszernej krypty. Spod pomalowanego wapnem tynku gdzieniegdzie wyzierają szczyrby ukazujące czerwień cegieł. Pod zachodnią ścianą rząd czterech trumien sprawiających wrażenie najstarszych. Niektóre z nich rozpadają się, ale nie jest to wynik destrukcyjnego działania czasu, lecz raczej uszkodzeń spowodowanych przez profanatorów. W krypcie bowiem usytuowanej w piaszczystym wzgórzu nie wyczuwa się wilgoci ani jakichkolwiek zapachów, które mogłyby być charakterystyczne dla tego szczególnego miejsca. Jest to niewątpliwie zasługa komina wentylacyjnego, łączącego grobowy loch z atmosferą świata żywych.

Spod uchylonego wieka jednej z trumien widać zetlałe od starości i pokryte warstwą kurzu resztki odzienia, a na nim bielące pizszcele rąk i kości palców. Czaszka z pustymi

oczodołami i wyszczerzonymi zębami dopełnia niesamowitego widoku. Przyciągają wzrok zupełnie dobrze zachowane buty o przyciętych czubkach, podobne do tych, które były ostatnim krzykiem mody przed parudziesięciu laty. Właściwie to tylko po tych butach wiadomo, że spoczywają tu zwłoki mężczyzny.

Trudno wykluczyć, że oglądane szczątki nie należą do syna Macieja Warszzyckiego, Jędrzeja, podkomorzego sie-radzkiego. Tenże wg Kacpra Niesieckiego (Herbarz Polski t. II, s. 239) „... spokojne i od publicznego zgiełku dalekie życie prowadził, ofiarowanych sobie krzesel (urzędów, stanowisk – przyp. S.F.) przyjąć nie chciał, po śmierci w Modlnej złożony...”.

Być może w którejś z pozostałych trumien spoczywa także i Anna z Romiszowic, o której głosi inskrypcja na tablicy nagrobkowej, że wspólnie z Maciejem Warszzyckim „...51 lat” życia na tym świecie w związku małżeńskim w prawości i w godnej podziwu chwale odbyli...

Drugi rząd trzech trumien ustawionych równolegle do wschodniej ściany zda się pochodzić z bliższych nam czasów. Są bardzo dobrze zachowane. Wyróżniają się bogatym ornamentowaniem drewna, jak i dekoracją w postaci koronkowych obić. Dwie trumny są w stanie nienaruszonym. Przesunięto do przodu

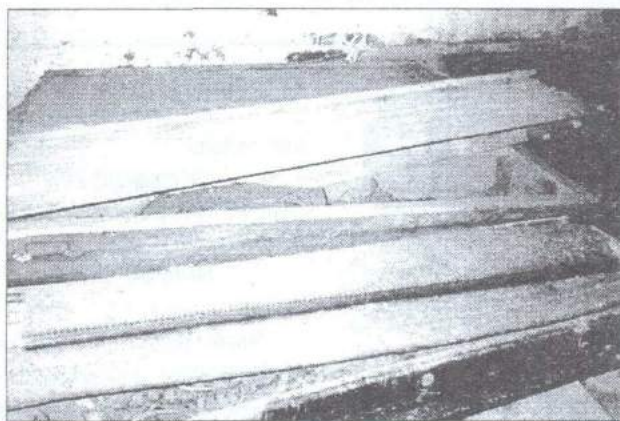
wiekie trzeciej odsłania buty z nieznacznie wywinętymi cholewkami o zupełnie współczesnym kształcie podeszwy.

Można przypuścić, że któraś z tych trumien kryje szczątki Celestyna Ostrowskiego, zmarłego w 1851 roku w wieku 44 lat, któremu rodzice poświęcili tablicę z epitafium wmurowaną nad wejściem do krypty.

Rodzina Ostrowskich prawdopodobnie posiadała lub dzierżawiła dziesięciomorgową wiośczynę Ostrówek, składającą się z dwóch zaledwie zagród. Ostrówek wymienia „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego”, a mapa Gilly'ego z 1802 roku lokalizuje go na południe od Grabiszewa.

Ale nas interesują przede wszystkim Warszzyccy, a szczególnie Maciej. Struga światła natrafia wreszcie na coś przy północnej ścianie, co w bardzo umowny sposób może uchodzić za sarkofag, a w gruncie rzeczy jest tylko murowaną, otynkowaną przybudówką w kształcie skrzyni o przekroju zbliżonym do trapezu. Nie ma na niej żadnych elementów ozdobnych. Jedyne z niezatartych jeszcze części wyrazów wrytych w tynku można się domyślać, że w środku zamurowana jest trumna z doczesnymi szczątkami Macieja Warszzyckiego.

Stanisław Frątczak



Czas żniw

Żniwa - czas zbiorów rzepaku i zbóż, czas wytężonej pracy i uwieńczenie rolniczego trudu. Tegoroczne tzw. „małe żniwa” rozpoczęły się w województwie łódzkim w pierwszej dekadzie lipca. W tym terminie do żniw przystąpili ci rolnicy, którzy uprawiali rzepak ozimy i jęczmień ozimy. Rzekpak zbierano dwoma sposobami: kombajnem bezpośrednio „z pnia” - po uprzedniej desykacji, bądź wykonując omłot kombajnem rzepaku wcześniej skoszonego na pokosy. Bardzo trudny był właściwy wybór terminu omłotu; niskie temperatury, „przekropne” dni utrudniały zbiory.

Rzekpak jest rośliną dość zawodną w uprawie, gdyż charakteryzuje się niską mrozoodpornością, ale w tym roku przezimował dobrze i właściwie nawożony i chroniony plonował na poziomie ok. 24,0 dt/ha.

Wcześniej dojrzał również w tym roku jęczmień ozimy. Zboże to uprawiane jest głównie w gospodarstwach trzodziarskich i doskonale rekomensuje niedobory pasz, a także umożliwia wczesny wysiew poplonów ścierniskowych. Z pełnym powodzeniem zebrano suche ziarno osiągając plony ok. 45,0 dt/ha.

W trzeciej dekadzie lipca rozpoczą

ją rolnicy prawdziwe duże żniwa. Zaczynają się zbiory żyta - gatunku, który w naszym województwie wysiewany jest na powierzchni ok. 24 tys. ha i jego uprawa stanowi ok. 50% arealu uprawy wszystkich zbóż. Przy sprzyjającej pogodzie wszystkie gatunki zbóż będą szybko dojrzewać, a czas ich zbioru będzie trwał 3 do 4 tygodni. Można tak prognozować, ponieważ bardzo niewiele zbóż wyległo, więc żniwa raczej będą przebiegać sprawnie i awarie kombajnów nie powinny utrudniać pracy. Szacujemy, że tegoroczne plony zbóż w porównaniu z plonami ubiegłorocznymi będą wyższe średnio o 8-10%.

Agnieszka Jędrzejewska
WODR Bratoszewice

Skup zboża

Agencja Rynku Rolnego w 98 r. przygotowała program działań interwencyjnych w odniesieniu do zboża (pszenica, żyto), masła, mleka odtłuszczonego w proszku oraz miodu pszczelego. Prowadzić ona będzie zakupy interwencyjne zbóż konsumpcyjnych - pszenicy i żyta.

Ceny interwencyjne, według których realizowany będzie zakup, ustalono na poziomie: 510 zł/t pszenicy i 360 zł/t żyta. Ceny te odpowiadają cenom minimalnym. Agencja w tym roku kładzie nacisk na jakość magazynów, ich lepsze wyposażenie techniczne i skup zbóż o lepszych niż dotąd parametrach. Interwencja Agencji uruchomiona zostanie po ukształtowaniu się podaży rynku zbóż i gdy cena rynkowa obniży się do poziomu 90% cen interwencyjnych zbóż oraz utrzyma się przez 2 tygodnie. Agencja zaczyna odchodzić od takiego interwencjonizmu, który by obejmował 50 proc. rynku zbóż, zaczynał się już w okresie żniw oraz ograniczał się do małych partii zbóż. Tym sposobem stopniowo przystosowuje się do warunków Unii Europejskiej. W tym roku nie przewidywana jest interwencja przez magazyny autoryzowane.

Podane ceny dotyczą zbóż konsumpcyjnych spełniających poniższe wymagania jakościowe:

	pszenica	żyto
wilgotność	do 14,5%	do 14,5%
zanieczyszczenia ogółem,	do 6,0%	do 6,0%
w tym zanieczyszczenia nieużyteczne	do 2,0%	do 2,0%

liczba opadania:

nie mniej niż 220 sek.

nie mniej niż 110 sek.

ilość glutenu:

nie mniej niż 28%

rozplywalność glutenu

do 9 mm

wyrównanie ziarna:

nie mniej niż 75%

nie mniej niż 70%

Ziarno pszenicy i żyta powinno być zdrowe, czyste, dojrzałe, dobrze wykształcone, bez obcych zapachów lub zapachów wskazujących na jego zepsucie oraz wolne od jakichkolwiek żywych i martwych owadów, i roztoczy widocznych nie uzbrojonym okiem. Podczas zakupu zbóż konsumpcyjnych będą stosowane odstępstwa w wyznaczonym zakresie dla niektórych parametrów jakościowych wg określonych zasad. Zakupy prowadzić będą podmioty wybrane w drodze przetargów publicznych.

Jak informuje Państwowa Inspekcja Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych, w 98 r. w woj. łódzkim, do prowadzenia skupu zgłosiło się i uzyskało atestację magazynów, 9 podmiotów. Dosuszenie ziarna może się odbywać w magazynach PZZ w Pabianicach i w magazynie w Cedrowicach. Elewator w Rogowie przygotowany jest do skupu zbóż z 5 województw po cenach zbliżonych do Agencji, płacąc za zboże zaraz przy odbiorze. Elewator może skupić 3 tys. zbóż z terenu woj. łódzkiego. Możliwe jest usługowe dosuszanie i sortowanie zboża. PZZ-y chcą skupić całość pszenicy z województwa łódzkiego. Przy skupie zbóż za kredyty dewizowe wyjściowe ceny skupu będą niższe niż Agencyjne, a rozliczenie z dostawcą nastąpi w terminie od 14 do 30 dni.

T. Soldenhoff

Wzięli telewizję

W końcu czerwca 1998 r. zdominowana przez politycznych przyjaciół SLD i PSL, Rada Nadzorcza TVP SA w tajnym głosowaniu wybrała prawie jednogłośnie na prezesa TVP SA Roberta Kwiatkowskiego. W pięcioosobowym Zarządzie znaleźli się, oprócz niego, popierani przez czerwono – zieloną koalicję: Jarosław Pachowski, Tadeusz Skoczek, Marian Zalewski. Zarząd uzupełnia, co ciekawe, nominant Unii Wolności, Walter Chełstowski. Jest to tym bardziej dziwne, że Unia jeszcze w maju ostrzegła AWS przed uczestnictwem we władzach telewizji razem z SLD – PSL (chodziło o oferowane ponoć AWS-owi stanowisko szefa I Programu TVP dla Szczepana Żaryna).

Po raz kolejny Unia zachowała się nielojalnie wobec koalicjanta, do ostatniej chwili proponując zredukowanie Zarządu do 4 osób i równy podział miejsc między koalicję i opozycję. Partia ta na różnych polach współpracuje, to z SLD, to z AWS (patrz koalicja UW – SLD w Łodzi, kłopoty z obsadzeniem wicewojewody łódzkiego). Już niebawem jednak antypluralistyczna eliminacja kandydatów AWS z Zarządu TVP SA może się okazać działaniem na krótką metę. Nie tak dawno Senat RP opowiedział się za odrzuceniem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Jeśli to stanowisko przeważy, los KRRiTV spocznie w rękach prezydenta. Znając skłonności Kwaśniewskiego do rozpatrywania tego rodzaju propozycji w pakiecie na zasadzie „coś za coś”, może dojść do uzyskania przez koalicję decydującego wpływu na media. W myśl ustawy o KRRiTV z 1992 r. na czele radia i telewizji stoją rady nadzorcze i programowe, a te z kolei powołują Zarządy TVP i Polskiego Radia. Gdyby jednak nie doszło się ułożenia się z prezydentem, który z pewnością upomni się w zamian o większe wpływy w wojsku, istnieje kolejne rozwiązanie.

Wiosną tego roku wpłynął do Sejmu projekt nowelizacji ustawy autorstwa

Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji – do prac parlamentarnych skierował go rząd premiera Jerzego Buzka. Przewiduje on m.in. możliwość odwoływania rad nadzorczych Polskiego Radia i Telewizji Polskiej przez ministra skarbu, jako przedstawiciela jedyne go akcjonariusza obu spółek.

Są to sposoby postawienia tamy rosnącemu upolitycznieniu mediów publicznych. Media są naszą własnością, to społeczeństwo płaci za nie comiesięczny abonament. Czas podjąć reformy zainicjowane przez Wiesława Walendziaka za czasów jego prezesury w telewizji. Wprowadzał on równorzędnie programy o wydźwięku lewicowym wraz z obiektywnym spojrzeniem centro – prawicowym na otaczającą rzeczywistość. Najlepszym przykładem takiej audycji był „Puls dnia”.

Czystki TVP SA trwają już od pewnego czasu. Członek Zarządu A. Kwiatkowski nadzorujący „Jedynkę” zlikwidował program „Budzik polityczny”, realizowany przez Igora Zalewskiego i Jarosława Kurskiego, planuje się odwołanie szefa publicystyki Jarosława Grzelaka, władze TAI odsunęły od relacjonowania posiedzeń rządu Marka Kupisa. Na początku czerwca na stanowisko szefa „Jedynki” powołano, znanego z kampanii prezydenckiej A. Kwaśniewskiego, Sławomira Zielińskiego. Zresztą nowy prezes Zarządu TVP SA jest również człowiekiem Kwaśniewskiego – jako szef agencji reklamowej EBD był współtwórcą telewizyjnej części kampanii w 1995 r. Jemu przypisuje się najsprytniejsze chwytły w telewizyjnej debacie Kwaśniewski – Wałęsa (np. spóźnienie się do studia). W swych pierwszych wypowiedziach nowo kreowany prezes stwierdził, że w TVP nie będzie zmian rewolucyjnych, choć

te, których dokona, do kosmetycznych należeć nie będą. Jednocześnie na pytanie dziennikarza Radia Zet dotyczące politycznej oceny TVP, określił ją jako „lekką prawicową”. Można się więc łatwo domyślić, w jakim kierunku pójdą zmiany w telewizji.

Oceniając swoje stosunki z kolegami z KRRiTV, której dotychczas był członkiem z rekomendacji SLD, stwierdził, że najłatwiej mógł porozu-

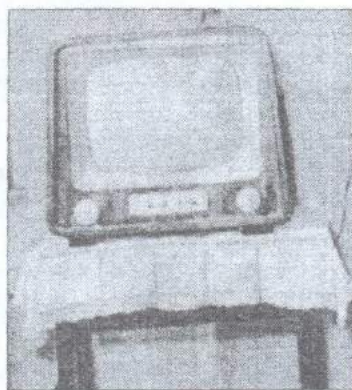
mieć się z Bolesławem Sulikiem (popieranym przez UW). W tym kontekście zrozumiała staje się obecność w nowym Zarządzie Waltera Chełstowskiego (z rekomendacji UW). Prezes R. Kwiatkowski przeciwstawia się ograniczeniu reklam w telewizji, czego domaga się opi-

nia publiczna. Nie widzi też nic złego w podwyżce pensji, jaką na swym ostatnim posiedzeniu uchwaliła mu Rada Nadzorcza Telewizji. Gaża prezesa została niemalże podwojona i wynosi obecnie, bagatela, 35 tys. zł (dotychczas wynosiła 18 tys.).

Wybór propagandzisty Kwaśniewskiego, dziennikarza na Woronicza nazywają inwazją „czerwonych pampersów”, a ja dodam od siebie – skok na kasę – i to jaką!

Bardziej niepokoi jednak zmiana Zarządu TVP SA w kontekście zainicjowanych przez rząd J. Buzka reform – administracyjnej, zdrowia, oświaty i ubezpieczeń społecznych, przy realizowaniu których wręcz niezbędna jest dobra współpraca władz z mediami, szczególnie z mającą ogromne oddziaływanie TVP. Dwa programy regionalne i wiele ośrodków regionalnych, w których mocno, tak jak w Łodzi, trzyma się nomenklatura postkomunistyczna, to atuty nie do przecenienia.

Jacek Klimczak



Inwestycje

3 lipca 1998 r., zakończono budowę strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Wypychowie. Już z oddali, nad wejściem do budynku widać było piękny, strojny, kolorowy wieniec - znak zakończenia prac i grupę pracowników Robót Publicznych. Tomasz Kubik, który nadzorował budowę z Urzędu Gminy Zgierz, oprowadził mnie po budynku. Pokazał kuchnię i łazienkę wyłożone starannie bardzo ładnymi płytkami, klatkę schodową, zbudowaną też z myślą o tym, aby w przyszłości mogła połączyć wysoki parter z piętrem, na którym będzie sala na imprezy i spotkania. T. Kubik pokazał wykonaną tylko w 3 dni wylewkę samowyrównującą się, najnowszą firmy Henkel na dole dużego garażu, w którym, dopóki nie będzie piętra, będą wesela i zabawy. Na wylewce położona zostanie gruba, gumowa wykładzina. Wykonano

ku całą PCV położył Mariusz Kowalski. W części nieużytkowanej zrobiliśmy większość prac - strop na 1 piętrze, wszystkie okna, drzwi zewnętrzne i dach. W sumie zaplanowane było 8 zadań, a zrobiliśmy ponad 20. Wszystkie balkony wymalowaliśmy. Wyrównaliśmy teren pod asfalt przed budynkiem - powiedział Tomasz Kubik. Wykonawcy byli zadowoleni. Był to dla nich świąteczny, uroczysty moment.

W spotkaniu z okazji finału budowy wzięli udział wójt gminy Zgierz i prezes Zarządu Miejsko - Gminnego OSP RP w Zgierzu, Henryk Tomczak, kierownik gminnych Robót Publicznych, Teresa Karolak, przedstawiciele Jednostki OSP Wypychów: prezes Zarządu Stanisław Szcześniak i Ryszard Barylski oraz wykonawcy - pracownicy Robót Publicznych w Białej.

- Kontynuacja budowy remizy była jednym z wielu zadań robót publicznych w 98 r. - powiedziała mi kierownik Gminnych Robót Publicznych Teresa Karolak. - Po zapoznaniu się z frontem robót, utworzyliśmy 6-osobową brygadę. A pracy było niemało: od posadzek do dachu. Między innymi: wylewki posadzek: piętro, strop i garaże, otynkowanie pomieszczeń, montaż drzwi i okien, ich malowanie, hydraulika - montaż armatury w toalecie i kuchni, zakładanie glazury o pow. 45 m² i terakoty o pow. 30 m², oraz dach - konstrukcja, pokrycie onduliną, wykończenie blachą i obrynowanie. Zakres zadań przekroczył planowany ponad dwukrotnie. Wójt gminy Henryk Tomczak dał nam na wykonanie remizy 3 miesiące. Przyjęliśmy jego wezwanie. Dla wielu termin wydawał się zbyt krótki, ale pracownicy okazali się doskonałymi fachowcami i organizatorami. Weszliśmy na budowę 7 kwietnia 98 r., a 3 lipca oddaliśmy gotową inwestycję, jakże ważną dla Wypychowa i okolic. Będzie ona służyć nie tylko dla potrzeb straży. Dobrze urządzona kuchnia, zaplecza, sanitariaty pozwolą na organizowanie zebrań, przyjęć i wesel. Gospodarzem strażnicy jest Ryszard Barylski z OSP Wypychów. Wspólnie z nadzorującym budowę pracownikiem Urzędu Gminy Zgierz Tomaszem Kubikiem, organizowali pracę, zaopatrywali w materiał i szukali rozwiązań wielu problemów. Należy podkreślić duże zaangażowanie samych pracowników. Byli to: brygadzysta Marek Stępiak, stolarz Zdzisław Raczek, murarze i pomocnicy: Krzysztof Pietrzak, Marek Majchrzak, Krzysztof Walkowski i Henryk Szcześniak.

Dzięki zaangażowaniu, dużemu zrozumieniu i bardzo dobrej współpracy Jednostki OSP w Wypychowie, Zarządu Gminy Zgierz z wójtem gminy Henrykiem Tomczakiem na czele, Urzędu Gminy i Robót Publicznych, gmina Zgierz uzyskała nową,



Strażnica OSP Wypychów

też wszystkie drzwi do budynku, łącznie z portiernią i okienkiem w niej. Duże schody na zewnątrz Roboty Publiczne pierwszy raz zrobiły bez niczyjej pomocy. W tej części budyn-

Strażnica składa się z dużego garażu, klatki schodowej, pokoiów, dużej kuchni, toalety i piwnic. Druga, nie użytkowana na razie, piętrowa część to ciekawa oferta do wynajęcia.

w przyszłość

ważną placówkę użyteczności publicznej.

– Budowę wykonano zgodnie z harmonogramem – powiedział nam Ryszard Barylski, prowadzący ją z upoważnienia Zarządu OSP Wypychów. – Była to priorytetowa sprawa. Mielismy przyjaciela w osobie pana wójta gminy Zgierz Henryka Tomczaka w każdym temacie. Co znaczą chęci bez wsparcia finansowego? Ludzie postawili na to, że strażnica jest możliwa do zrobienia. Stanęli na wysokości zadania. Podkreślić trzeba pomoc ze strony środowiska strażackiego. Znaleźliśmy wspólny język. I jeśli z takim samym tempem i takim zorganizowaniem będzie się działać dalej, niewiele czasu trzeba, żeby do końca stanęło piętro budynku. Będziemy w pełni usatysfakcjonowani – powiedział Ryszard Barylski.

– Budynek będzie wykorzystywany dla potrzeb wsi – mówi prezes OSP Wypychów Stanisław Szcześniak. – KGW znajdzie tu swoją siedzibę. Współpracujemy z Kołem Gospodyń Wiejskich. Będzie tu działalność kulturalna i oczywiście organizowana będzie działalność bojowa strażnicy. Garaż przeznaczony jest też na takie cele, jak wesela, uroczystości, choćby jesienią 98 roku, kiedy dojdzie do oficjalnego przekazania budynku.

– Od jesieni 97 r. budynek już jest wykorzystywany przez Straż, na zebrania wiejskie, sołeckie, Koła Gospodyń Wiejskich, zebrania mleczarskie – dodał Ryszard Barylski. – Budynek daje nie tylko satysfakcję ludziom, ale i służy na zebrania mleczarskie nie tylko dla Wypychowa, ale wsi w okręgu: Astachowic, Brachowic, Kotowic, Ślaskowa i Grabiszewa.

Inicjatorem budowy była 9 lat temu OSP Wypychów. Zaczęła z mieszkańcami wsi społecznie i z dużym oddaniem budowę części socjalnej – mówi Ryszard Barylski. – Wielu z tych ludzi nie doczekało tego pię-

nego momentu zakończenia budowy, ale wielu cieszy się z tego, że budynek już zaczął funkcjonować. Jednostka ma 37 strażaków i 2 samochody: Jelcz, przekazany w tym roku, i Star

działania są bardzo widoczne. Najważniejsze to, od IV kwartału 97 r. do 30.06.98 r.: położenie 30 m chodnika w Lućmierzu, 200 m chodnika w Słowiku, dokończenie chodnika w Dąb-



Pracownicy Robót Publicznych w dniu zakończenia budowy strażnicy.

25, który jest wykorzystywany do dzisiaj. W Starze mieści się 25 osób na siłę, a w Jelczu tylko 4 osoby.

Bardzo dobrą, staranną i terminową pracę wykonali pracownicy gminnych Robót Publicznych.

– Roboty publiczne, jako jedna z form zwalczania bezrobocia, ma duże znaczenie dla naszej gminy – powiedziała mi kierownik Robót Publicznych Teresa Karolak. – Na 53 osób zatrudnionych na 30.06.98 r., 31 osób jest ze wsi. To prawda, że niewielka liczba osób jest zatrudniona na stałe, ale dla Urzędu Pracy ta forma zatrudniania jest nieekonomiczna. Dla mieszkańców gminy natomiast jest to sprawa bardzo istotna. Urząd Gminy Zgierz nie ma środków na zwiększenie etatów. Być może wkrótce referat robót publicznych stanie się jednostką i ci bezrobotni, którzy są obecnie zatrudnieni w robotach publicznych, znajdą u nas pracę na stałe. Efekty ich

rowce i zakończenie budowy strażnicy w Wypychowie. Jesteśmy w końcowym etapie budowy sanitariatów w OSP Dąbrówka. Zbudowaliśmy parking przy cmentarzu i boisko przy szkole w Białej. Prowadziliśmy oczyszczanie rowów melioracyjnych, wycinanie krzewów, drzew i wiele innych prac. Budowę remizy OSP Wypychów bezpośrednio nadzorował pracownik Urzędu Gminy Zgierz Tomasz Kubik. Było to jego pierwsze tego typu zadanie budowlane. Odpowiedzialny za materiał potrzebny do budowy z ograniczonymi środkami finansowymi, bardzo starał się, aby kupić dobre i tanie. Nie bał się pracy fizycznej. Często spotykało się go przy betoniarce. Codziennie dawał przykład wydajnej pracy.

Tomasz Soldenhoff

Komunistyczny czyściec

Po powrocie z Syberii, Anna Nowicka, obecnie Sawoniewska, dzisiaj żyjąca w Ustroniu koło Grotnik, w gminie Zgierz, starała się odnaleźć swych członków rodziny, krewnych i przyjaciół. Przemierzyła tzw. Ziemię Odyskane od Wrocławia aż po Szczecin, ziemie północne od Szczecina do Suwałk. W końcu zaczęła penetrację ziem południowych, gdzie według zebranych informacji osiedlił się jej brat Antoś, wreszcie w 1949 r. odnalazła go w Sudetach, na pagórkach Wyszkowa, położonego między Bystrzycą Kłodzką a Łądkiem.

Syberyjska tułaczka i powojenne podróże ukształtowały w Annie typ włóczęgi. Nigdzie nie czuła się dobrze. Ostatecznie, pod naporem ciężarów rodzinnych i postępującego ubytku zdrowia, osiedliła się na stałe w Ustroniu, na Ziemi Zgierskiej. Tu, pełna ofiarności, stawała wraz z mężem na rusztowaniach budowy, aby zbudować to, co bolszewicy zabrali jej na Kresach – dom rodzinny.

Polubiła sosnowe lasy Grotnik, przepłatanie tu i ówdzie dębami, brzoźami oraz modrzewiami. Szumiały one tak samo, jak lasy na Polesiu rodzinnym oraz na Syberii.

Jednakże w tych zmaganiach o byt siły Anny ostatecznie wyczerpały się. Z całą mocą odezwał się bronchit syberyjski...

Anna siedziała na łóżku z wysoko ułożonymi poduszkami, przy niej stała lekarz pogotowia i uczyła chorą oddychać przeponą brzuszną, gdyż płuca były blokowane obrzękami.

W momentach ulgi przed oczami chorej przesuwały się obrazy z przeszłości. Oto sunie ona na nartach po wyrąbanej w lodach Dźwiny drodze, ze znacznym ciężarem na plecach, aby zawieźć bratu Antosiowi żywność dla ratowania go od śmierci głodowej w więzieniu archangielskim. Oto wi-

dzi jego spisane wrzodami plecy z powodu awitaminozy: to znów przypomina piekący smak galarety zrobionej ze skór garbarskich, którą częstowała ją również zesłanka, koleżanka szkolna, Anna Multan. Ta rozważna Białorusinka dawała swej koleżance z syberyjskiej niedoli nocleg, kiedy ona odbywała wyprawy ratunkowe do uwięzionego brata.

To znowu na taśmie pamięci prze-



Anna Nowicka z sąsiadami w Wyszkowie Sudeckim.

suwają się obrazy z zglady łotewskich jeńców wojennych w posiołku (osiedlu NKWD) nad rzeką Jożugą. Zagłada ta nastąpiła po zarąbaniu toporem przez Łotysza komendanta grupy jeńców, za znęcanie się nad jeńcami. Komendant ten twierdził, że Łotysze muszą przejść czyściec sowiecki, aby zostać „prawdziwymi ludźmi”. Ganiając ich na ćwiczenia w skrawkach bielizny w trzaskający mróz – wołał: „My was uśmirym (uspokoimy), uśmirym”. Odwet NKWD za śmierć komendanta był straszny. Popędzono jeńców w tajgę i nikt już więcej o nich nie słyszał.

Anna boleśnie przeżywała fakt zglady jeńców łotewskich. Zawsze podziwiała ich cierpliwość przy opatrywaniu ran odmrożeniowych. Rosjanie, zapytywani o los Łotyszy, odpowiadali lakonicznie: „Oni nie dali się oczyścić z burżuazyjnych tęsknot”.

I znowu, natarczywie, wraca wspo-

mnienie losu koni syberyjskich. Los ich i los zesłańców był prawie jednakowy. Wyniszczały je głód, ciężka praca i mróz. Najbardziej wrył się w Anny pamięć los chudej szkapiny, której dano do wożenia drewno opałowe. Kobyła, karmiona miotłami brzoźowymi, goniła resztkami sił. Nie mogła uciągnąć nawet pustych sań, a co dopiero załadowanych. Co jakiś czas opadające z sił zwierzę zatrzymywało się lub kładło się na śniegu dla wypoczynku. Nie pomagało targanie lejcamy. Anna z bólem serca smagała kobyłkę witką brzoźową do tej pory, aż ona wstała i pociągnęła sanie. Tuż przed barakami padła i więcej się nie podniosła. Od tej pory Anna szczególną troską otacza zwierzęta. Każdy dziki kot, wążsający się po Ustroniu, znajduje u niej posiłek i skrytkę w mroźną zimę. Jak z powyższego obrazu widzimy, ludzie i konie przechodzili „czyściec” komunistyczny w jednakowy sposób.

Tymczasem natrętna propaganda komunistyczna wciąż raniła serca zesłańców. Komendanci obozów spędzali ich do świetlicy barakowej i wtłaczali do mózgów tezy o wyzwolęnczej roli Stalina, partii bolszewickiej i Armii Czerwonej. Polacy milczeli, a po powrocie do baraków parodiowali wypowiedzi komendantów tymi słowami: „Tak, rzeczywiście, Stalin nas wyzwolił od chleba, cukru, mięsa oraz od innych produktów. Zapewne chce nas odzwyczaić od tęsknot do jedzenia. Szczodrze rozdaje tylko sól oraz hasła propagandowe”.

Tak więc technika postępowania bolszewików wobec zesłańców nie oczyściła ich z tzw. „przywyczażeń burżuazyjnych”, a przeciwnie, ukształtowała zespół cech, które można nazwać syndromem posyberyjskim.

Ludwik Sawoniewski

Na Kaszubach

Przez dwa tygodnie lipca br. 50-osobowa grupa dzieci i opiekunów z gminy Zgierz przybywała na koloniach letnich w Ośrodku Wypoczynkowym w Zawiatkach, w woj. śląskim.

Ośrodek położony jest nad pięknym jeziorem Jasień w gminie Czarna Dąbrówka. Dzieci mieszkaly w domkach campingowych. W ramach programu kolonii uczestnicy poznali atrakcyjne zabytki ziemi kaszubskiej. W Kościele znowelizowali starą parowozownię PKP, a we Wdzydzach skansen budownictwa i kultury kaszubskiej. Duże

wrażenie na oglądających zrobiła ferma strusi i fabryka porcelany rodziny Nieclów w Chmielnie. Z wieży widokowej w Wieżycy można było obejrzeć piękną panoramę Kaszub. Uczestnicy kolonii odwiedzili także Jasień i Bytów. Deszczowa pogoda nie sprzyjała kąpielom w jeziorze, ale przejażdżki kajakami i łódkami były częstym punktem programu. Ważne miejsca w czasie kolonii zajęły zajęcia sportowe zorganizowane w ośrodku lub w sali gimnastycznej w pobliskiej Szkole w Rokicach. Z pewnością w pamięci kolo-

nistów pozostanie szkoła przetrwania – survival. Przeprowadzenie po linii przez rzekę, budowa szałasów oraz herbata z sosny to tylko niektóre jej elementy.

Wszyscy koloniści brali udział w marszu na orientację, wcześniej zapoznając się z podstawami topografii. Konkursy sportowe, wiedzy, rysunkowe, dyskoteki, stanowiły uzupełnienie programu kolonii.

Organizatorem kolonii była Fundacja Oświatowa „Pomoc szkole” w gminie Zgierz. Opiekę nad uczestnikami sprawowali Cezary Piotrowski, Andrzej Jędrzejczak, Bogusława i Paweł Stopczykowie.

Tomasz Soldenhoff

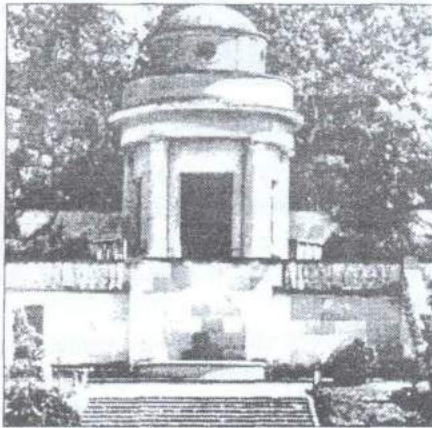
Do Lwowa i jeszcze dalej

Jak to dobrze, że mieszkańcy Zgierza i gminy Zgierz, choć może jeszcze nieliczni, zaczynają zwiedzać południowo-wschodnie tereny należące niegdyś do Polski. A warto! To przecież wspaniała poglądowa lekcja historii i zarazem ukłon w stronę naszego sławnego powieściopisarza – Henryka Sienkiewicza.

W ubiegłym roku, we wrześniu, Klub Inteligencji Katolickiej zorganizował wycieczkę do Lwowa. W tym roku natomiast, w maju Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych zorganizowało taką wycieczkę dla aktywnej województwa łódzkiego. Uczestników było około 40 z Łodzi, ze Zgierza, a także i z gminy Zgierz. Wiele osób po raz pierwszy w życiu mogło zobaczyć Lwów – naszą dawną kresową stanicę i zadumać się nad jego dziejami...

W czerwcu trójka nas, zgierzan, uczestniczyła w kresowej wycieczce zorganizowanej przez łódzkie biuro turystyczne „Wilia”. Była to kilkudniowa wyprawa na okrojonej trasie. A więc Lwów – Żółkiew – Złoczów – Tamopol – Zbaraż – Czortków – Kamieniec Podolski – Chocim – Koło-

myja – Nadwórna – Jaremca – Stanisławów czyli obecnie Iwano-Frankowsk – Halicz i znów Lwów. Mijały rzeki: Dniestr, Prut i Smatrycz, które urzały nas swym pięknem, jak również i okoliczne krajobrazy. Widzieliśmy targi huculskie pełne oryginalnych wyrobów z drewna czy też z płótna (hafty: na białym tle czarne i czerwone krzyżyki). Handlujących wszędzie pełno, cóż? Bieda i bezrobo-



Kaplica Orłąt Lwowskich

cie, szczególnie na wsiach dają się we znaki. Swobodnie można było rozmawiać po polsku, bo i podobieństwo języka i spotykani, przyjaźni ludzie, często małżeństwa polsko-ukraińskie. Ukraińcy cieszą się, że obecnie ich kraj jest wolny od obcych wpływów. I taka ciekawostka – nie słyszy się tam w ogóle angielskich czy też amerykańskich piosenek. Nawet młodzi bawią się i tańczą w takt ukraińskich me-

lodii. A u nas? Na prywatnych kwaterek czy też w motelu we Lwowie, przyznać trzeba, warunki skromne, ale przyjmowani byliśmy serdecznie.

Miejscowa polska ludność dba bardzo o odbudowę polskich świątyń, a także miejsc pamięci, które były dawniej w oplakany stan. Widzi się to szczególnie w Nadwórnej i we Lwowie. Cmentarz Orłąt Lwowskich – obrońców Lwowa, to cała historia lat 1918 – 1920. Zapaliliśmy znicze na grobach nie tylko bohaterskich żołnierzy, ale również na grobach sławnych Polaków, m.in. Marii Konopnickiej i Gabrieli Zapolskiej.

W czasie zwiedzania dawnych, polskich Kresów, kupiliśmy pamiątkowe cegielki: na odbudowę polskich cmentarzy wojskowych na Ziemi Lwowskiej wydane przez Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi i na remont polskiego, parafialnego kościoła pw. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czortkowie na Podolu Zachodnim, odzyskanego przez katolików dopiero w 1989 roku i dziś znowu, jak przed 1939 r., prowadzonego przez Ojców Dominikanów.

Z wycieczki wróciliśmy do kraju pełni zadowolenia z powodu sprzyjającej nam pogody i ze spełnienia patriotycznego obowiązku.

Maria Andrzejczak

Franciszkanie w Szczawinie

W swej kilkuwiekowej historii, kościół szczawiński z górą przez jedno stulecie był zarządzany przez proboszczów – zakonników wywodzących się z klasztoru w pobliskich Łagiewnikach. W parafiach na ziemi zgierskiej to praktyka wyjątkowa i warta, jak sądzę, przypomnienia.

dbaniu, upadła szkółka parafialna, a sam Dom Boży pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa Męczennika pozostawał w opłakanym stanie.

Decyzja arcybiskupa musiała być poprzedzona oczywiście zgodą króla pruskiego (11.01.1796), który posiadał ziemię zgierską na mocy III rozbioru,

wysokich drzew, jeszcze długo pozostanie w ludzkiej pamięci i będzie się nierozzerwalnie kojarzył z tą podzgierską wsią.

Stary, wiekowy kościół, wzniesiony ok. 1430 r., wówczas grożący już zawaleniem, rozebrano. Jest raczej pewne, że to właśnie z poprzedniego wyposażenia kościoła zachowały się 2 barokowe ołtarze, cudownie ocalone z płomieni. Niedawno pieczołowicie odrestaurowane, stoją dziś w bocznych nawach trzeciego w kolejności, muranego kościoła w Szczawinie, zaświadczać o ciągłości dziejów tej ziemi i mądrości kolejnych pokoleń jej mieszkańców.

Proboszczowie szczawińscy we franciszkańskich habitach to ludzie światli, z wielką inwencją twórczą, oddani Bogu i Ojczyźnie, poważnie traktujący sprawy macierzystego klasztoru, jak i inkorporowanej parafii. Ich trud w ciężkim okresie niewoli całego narodu jest widoczny i dzisiaj po dwu wiekach. Aż trzykrotnie godność proboszcza pełnił ojciec Anasztazy Stepiński, gwardian zakonu. Odwiedzając współcześnie klasztor warto pamiętać, że jego dziełem jest wolnostojąca dzwonnica, z której dobiega tak charakterystyczny głos łagiewnickich dzwonów, słyszany w promieniu wielu kilometrów.

Z końcem lat dwudziestych XIX stulecia, zgodnie z zarządzeniem ówczesnych władz, urządzili proboszczowie nowy cmentarz parafialny, oddalony o kilkaset metrów od kościoła, a mający sprostać potrzebom rozwijającej się w szybkim tempie parafii.

Warto dodać, że liczyła ona w 1850 r. 914 katolików. Franciszkanie cały więc czas zabiegali o właściwe wyposażenie kościoła w szaty i naczynia liturgiczne, lichtarze, dzwony. To właśnie ojciec Franciszek Tymiński siłami parafian dokonał pierwszego gruntownego remontu świątyni na 100-lecie jej istnienia.

Dokument inkorporacji nakazywał,



Procesja przed dawnym modrzewiowym kościółkiem w Szczawinie.

Stało się tak za sprawą decyzji, jaką podjął Ignacy Krasicki, znany powszechnie poeta, a ówczesny arcybiskup gnieźnieński.

On to, dokumentem wystawionym w Skierniewicach 2.05.1796 r. oddał parafię szczawińską pod opiekę, jak czytamy: „Przewielebnym i Nabożnym Ojcom Konwentu Łagiewnickiego Zakonu św. Franciszka Braci Mniejszych Konwentualnych i całemu temuż klasztorowi łagiewnickiemu, wraz ze wszystkimi tegoż kościoła dobrami, polami, łąkami, owocami, dziesięcinami, dochodami i wszelkimi przynależnymi prawami wraz z całym wyposażeniem... po wszystkie czasy”.

A czas ku temu był już najwyższy, bowiem tutejsza wspólnota religijna od 50 lat nie posiadała własnego proboszcza, dobra kościelne uległy zanie-

jak i też kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej, która wyraziła swą aprobatę pismem z dn. 7.04.1796 r. uwierzytelnionym aż 20 podpisami jej członków.

Od pierwszych chwil franciszkanie, gospodarując w Szczawinie, wykazywali wielką aktywność w dziele budowy wspólnoty parafialnej, a duszpasterskie oddziaływanie łagiewnickiego klasztoru trudne jest nawet do przecenienia. Ojcowie, już na wstępie, w 1796 r., zdecydowali o rozpoczęciu budowy nowego, modrzewiowego kościoła, który ukończono w rewelacyjnie krótkim czasie już w następnym roku.

Budynek ten przetrwał aż do tragicznego pożaru świątyni w nocy 24.03.1987 r. Dawniej kryty gontem, później blachą, usytuowany w cieniu

Proboszczowie w Szczawinie /ojcowie franciszkanie/	Czas urzędowania /dokumenty parafialne/	Czas urzędowania /Schematyzmy Archidiecezji Warszawskiej za lata 1832 - 1900/
2. o. Łukasz Wojtaszewski	X 1815 - VIII 1816	brak danych
3. o. Anastazy Stepiński	VII 1833 - VI 1844, 1849-51	1840-44, 1852-54, 1856-58
4. o. Michał Cichoń	VI 1844 - IX 1848	1845-48
5. o. Cyprian Majchrzycki	IX 1848 - XII 1848	1849
6. o. Julian Ościk	nie występuje	1850-51
7. o. Wincenty Smoliński	1852 - VIII 1858	1855
8. o. Franciszek Wołyniec	nie występuje	1859
9. o. Kamil Pasternakiewicz	VIII 1858 - 1862	1861
10. o. Teofil Rysowski	nie występuje	1860
11. o. Jan Konderski	1863	brak danych z lat 1862 - 1870
12. o. Ludwik Pawłeczki	1864 - VI 1884	1870-84
13. o. Cyprian Umiński	V 1884 - IX 1884	nie występuje
14. o. Franciszek Tymiński	IX 1884 - XI 1900	1885-1900
15. NN - podpis nieczytelny	XI 1900 - II 1901	inf. o braku proboszcza w Szczawinie

Proboszczowie parafii w Szczawinie

aby kapłani na stałe zamieszkiwali przy kościele i mieli należytą pieczę nad parafianami.

Naprawdę było chyba trochę inaczej. Większość spośród franciszkańskich proboszczów sprawowała jednocześnie funkcję gwardiana (przełożonego) w zakonie. Wydaje się więc zupełnie naturalne, że musieli oni na codzień przebywać w Łagiewnikach, a do swej nowej parafii raczej dojeżdżali.

Niewykluczone też, że do 1870 r. obowiązki duszpasterskie wykonywali za pośrednictwem wikariusza. Potwierdzają to częściowo przytoczone powyżej listy proboszczów, ustalone na podstawie dokumentów parafialnych i „Schematyzmów Archidiecezji Warszawskiej”.

Widoczne w nich różnice zdają się hipoteczne tę potwierdzać źródłowo. Dopiero dwaj ostatni ojcowie Ludwik Pawłeczki i Franciszek Tymiński na stałe już zamieszkiwali w Szczawinie,

gdzie zresztą po swojej śmierci zostali pochowani.

Na miejscowym cmentarzu do dziś zachował się nagrobek ostatniego franciszkanina o.F.Tymińskiego, który zmarł w tej wiosce 04.11.1900 r., w wieku 64 lat.

Interesujące, że ojcowie pozostali w parafii pomimo kasaty (likwidacji) klasztoru łagiewnickiego, dokonanej w brutalny sposób 28.11.1864 r. Ich współbraci w tę dramatyczną noc odtransportowano do odległego Kalisza.

Akcja ta, szczegółowo zaplanowana i zrealizowana, związana była z szeroko zakrojonym planem likwidacji klasztorów w całym Królestwie Polskim w ramach carskich represji po upadku Powstania Styczniowego.

Warto dodać, że jeden z byłych proboszczów szczawińskich - ojciec Franciszek Wołyniec, późniejszy prowincjał franciszkanów w Kongresówce, skazany został, aż do 1870 r. na

dozór policyjny za sprzyjanie powstańcom.

Franciszkanie administrowali parafią szczawińską w latach 1796 – 1901, a więc przez 106 lat. Pierwszym księdzem diecezjalnym, który objął parafię w 1902 r., był ks. Jan Świątkowski, ale to już zupełnie inna historia.

W ramach prowadzonych przeze mnie, jako nauczyciela historii, ponadprogramowych zajęć dla młodzieży z historii regionalnej w Szkole Podstawowej w Szczawinie, podkreślam odkrywczą, religijną, historyczną, artystyczną i kulturotwórczą rolę duchowieństwa - księży i zakonników, a zwłaszcza proboszczów, a także twórców sztuki i wielu parafian, którzy swą pracą i wieloletnim zaangażowaniem od wieków przyczyniają się do wspaniałego trwania i rozwoju parafii w Szczawinie.

Krzysztof Wołowski

Stolica zwiedzona

Jest słoneczny ranek, w czwartek 18 czerwca. Autobus wypełniają uśmiechnięci, w całości promowani do następnych klas, wychowankowie Domu Dziecka w Dąbrówce w gminie Zgierz. Razem ze swoimi wychowawcami dokonali wyboru trasy wycieczki ofiarowanej przez Zarząd Gminy Zgierz w osobach pana wójta Henryka Tomczaka oraz kierownika Referatu Oświaty, pana Cezarego Piotrowskiego. Choć wybór celu był prawie jednomyślny, to w wyborze kolejnych punktów programu pomagała nam obecna z nami pani Barbara Polasińska z Ośrodka Kultury Gminy Zgierz w Białej.

Zwiedzanie Warszawy rozpoczęliśmy od przejażdżki metrem. Panuje tam zupełnie inna atmosfera, niż w autokarze, tramwaju czy pociągu. Monotonie tunelu przerywają gustownie urządzone przystanki. Ludzie w ciszy zajmują miejsca, podróż jest cicha, mało męcząca. Mimo, że pokonaliśmy znaczną odległość, nasza

podróż trwała tylko kilka minut.

Kolejnym punktem programu był gmach Sejmu przy ul. Wiejskiej. W czasie oczekiwania przed budynkiem spotkaliśmy kilka znanych osób, m.in. pana Tadeusza Mazowieckiego. W trakcie naszego zwiedzania trwało posiedzenie, dlatego najpierw w ciszy zajęliśmy miejsca w łoży dla zwiedzających, by później przejść do sąsiedniej sali, której centralnym punktem był duży monitor. Na tym monitorze można śledzić posiedzenia Sejmu i Senatu. W tej sali zapoznaliśmy się z rolą Parlamentu, jego organizacją, trybem ustawodawczym.

W Warszawie zobaczyliśmy wiele znanych obiektów: Pałac Prezydencki, siedzibę rządu, gmachy ministerstw, ambasad, Łazienki, Zamek Królewski z kolumną króla Zygmunta, kościół Św. Krzyża, pomniki Mickiewicza, księdza kardynała Wyszyńskiego, Chopina, Grób Nieznanego Żołnierza, Nike i Syrenkę. Na Okęciu obserwowaliśmy odprawę pasażerów, start

i lądowanie samolotów, a w Muzeum Wojska Polskiego byliśmy pod wrażeniem rozmiarów ekspozycji od czasów średniowiecza aż po działalność organizacji niepodległościowych po II wojnie światowej. Miłym akcentem naszego pobytu była wizyta w McDonalddie, gdzie spożyliśmy pyszne hamburgery.

Warszawa jest miastem, w którym w sposób wyjątkowy historia splata się ze współczesnością. W trakcie naszej wycieczki czerpaliśmy z obu z tych dziedzin. Nie wyobrażamy sobie, by w naszej edukacji i wychowaniu dokonać innego wyboru, niż nasza stolica – Warszawa.

Pragniemy za pośrednictwem Waszego miesięcznika serdecznie podziękować w imieniu wszystkich wychowanków Domu Dziecka panu wójtowi Henrykowi Tomczakowi, panu Cezaremu Piotrowskiemu i pani Barbarze Polasińskiej za zorganizowanie wycieczki, która dostarczyła wielu wrażeń i na długo pozostanie w naszej pamięci.

Józefa Kołat

Dyrektor
Domu Dziecka w Dąbrówce

Turniej w Białej

24 maja, na boisku w Białej, odbyły się rozgrywki między LZS „Błękitni Ciosny“, Komendą Rejonową Policji, Państwową Strażą Pożarną ze Zgierza oraz „Drużyną“ Benka.

W pierwszym meczu Policja pokonała LZS Ciosny 4:0. Drugi mecz PSP – „Drużyna“ Benka był bardzo zacięty i po 1 połowie było 1:1. W drugiej połowie Straż postawiła swe szyki do akcji bardzo mocno i wygrała cały mecz 3:1. W „Drużynie“ Benka wystąpiło wielu znanych zawodników w gminie Zgierz. W meczu finałowym również PSP wygrała z Policją 2:0. Organizatorem turnieju był LZS Ciosny oraz Bernard Palmowski. Turniej zorganizowałem, ponieważ pan Ignacy Karolak i pan Zbigniew Bugajski ufundowali Puchary oraz nagrody rzeczowe. Dziękuję im, a także Grzegorzowi Pabijańczykowi, pani Iwonie Osmulskiej, Cześkowi i firmie „Artek“, panu Henrykowi Bocheńskiemu, panom Zdziśkowi i Józkowi z masarni w Białej



Bernard Palmowski wręcza puchar za 1 miejsce drużynie Państwowej Straży Pożarnej ze Zgierza.

oraz paniom z Ośrodka Kultury w Białej i Urzędu Gminy Zgierz, które pomagały mi w organizowaniu tego turnieju. Następny termin rozgrywek to maj 1999 r.

Bernard Palmowski

Zarząd Fundacji Oświatowej „Pomoc szkole” składa gorące podziękowania:

pani Agnieszce Błaszczyk – „Ed-ba Bis” – Kębliny, panu Edmundowi Błaszczykowi – „Edba” – Kębliny, panu Pawłowi Królikowskiemu – „PARTNER”

Fundacja dziękuje

z Dąbrówki Wielkiej, oraz panu Janowi Nyczajowi – Transport osobowo-towarowy z Aleksandrii, za przekazanie darowizny w formie pieniędzy na konto Fun-

gminy – zgodnie z założeniami Fundacji.

Prezes Zarządu Fundacji
Cezary Piotrowski

dacji.

Jednocześnie zapewniamy, że darowizny przeznaczone będą na wsparcie szkół na terenie naszej

KOMUNIKAT

Zarządu Gminy Zgierz

W związku z nasilającymi się przypadkami spalania odpadów i innych nieczystości na terenach działek w miejscowościach rekreacyjno - wypoczynkowych: Grotniki, Ustronie, Rosanów, Kębliny przypomina się, że wykonywanie tego typu rzeczy jest niezgodne z przepisami ochrony środowiska.

Sam dym, z pozoru niewinny i nieszkodliwy zawiera wiele substancji szkodliwych i trujących (m.in. węglowodory aromatyczne o właściwościach rakotwórczych, dioksyny, aldehydy, pochodne formaldehydu, dwutlenek siarki, dwutlenek węgla), stanowi uciążliwość dla ludzi, którzy spędzają dni wolne na łonie przyrody.

W okresie letnim, kiedy wilgotność gleby jest stosunkowo niewielka, istnieje większe zagrożenie pożarowe, często dochodzi do znacznych strat w wyniku pożarów na gruntach leśnych.

Zgodnie z art. 82 §1 pkt. 7 kodeksu wykroczeń o treści:
Art. 82 §1. Kto nieostrożnie obchodzi się z ogniem lub wykracza przeciwko przepisom dotyczącym zapobiegania i zwalczania pożarów, a w szczególności:

1.../

7/ na terenie lasu, wrzosowiska, suchej łąki lub torfowiska, lub w odległości mniejszej niż 100 m od nich:

- używa ciągnika lub innej maszyny bez należytego zabezpieczenia przed iskrzeniem,
- roznieca ogień poza miejscami wyznaczonymi do tego celu,
- pozostawia rozniecony ogień,
- korzysta z otwartego płomienia,
- wypala wierzchnią warstwę gleby lub pozostałości roślinne,
- porzuca nie ugaszone zapalki lub niedopałki papierosów,
- dopuszcza się innych czynności mogących wywołać niebezpieczeństwo pożaru,

1.../

podlega karze aresztu, grzywny albo karze nagany.

Jednak żaden system prawny nie wpłynie radykalnie na zmianę utrwalonych od lat nawyków. Tylko właściwe uświadomienie większości społeczeństwa może wpłynąć na poprawę obecnej sytuacji.

Dlatego też zwracamy się do mieszkańców naszej gminy o niedopuszczenie do eskalacji tego nadzwyczaj niekorzystnego dla nas samych zjawiska.

(-) **Henryk Tomczak**
Przewodniczący
Zarządu Gminy Zgierz

W związku z modernizacją

Uwaga!

pobocza drogi krajowej 702 Zgierz - Gieczno – Piątek na odcinku Rogóźno – Gieczno w okresie od 14.07. – 14.08.98 r. nastąpi zakłócenie w ruchu drogowym. Wszystkich użyt-

kowników w/w drogi przepraszamy za utrudnienie i prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności oraz o bezwzględne stosowanie się do nowego oznakowania, zabezpieczające-

go strefę robót. Oznakowanie to jest ustanowione zgodnie z „Instrukcją oznakowania robót prowadzonych w pasie drogowym” – Dz. U. Nr 24 z dn. 18.06.1990 roku.

Zbigniew Łoś
Zastępca wójta
gminy Zgierz

KOMUNIKAT

Zarządu Gminy Zgierz

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowywaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89, poz. 415 z późn. zm.) oraz uchwały Rady Gminy Zgierz nr XLIII/498/98 z dnia 18 czerwca 1998 r., zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w części dotyczącej terenu wsi Dąbrówka Wielka w granicach oznaczonych:

drogą krajową nr 702 od zachodu, ul. Cegielnianą od północy, następnie wzdłuż rzeki Maliny – do granic wsi Dąbrówka Strumiany i od strony południowej granicą miasta Zgierza do drogi krajowej 702, przeznaczonego dotychczas na cele budownictwa jednorodzinnego od strony drogi krajowej, częściowo działalności rzemieślniczej i zabudowy zagrodowej, jednorodzinnej, usług i terenów rolnych

od strony ul. Głównej.

Sporządzony projekt będzie uwzględniał dotychczasowe przeznaczenie terenów. Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu.

Wnioski na piśmie należy składać w Urzędzie Gminy Zgierz, ul. Łęczyczka 4 w Zgierzu, w terminie do dnia 31.07.1998 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Za Zarząd

Henryk Tomczak
Przewodniczący

Uwagi do Studium

W związku z podjętą uchwałą nr XXXI/355/97 Rady Gminy Zgierz z dnia 12 czerwca 1997 r., w sprawie przystąpienia do sporządzenia studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Zgierz, w celu określenia polityki przestrzennej gminy, Urząd Gminy rozpatrzył:

- dotychczasowe przeznaczenia, zagospodarowania i uzbrojenia terenu, potrzeby terenów wymagających przekształceń lub rehabilitacji oraz kierunki rozwoju komunikacji i infrastruktury technicznej,
- obiekty i tereny chronione na podstawie przepisów szczególnych,
- stan i funkcjonowanie środowiska przyrodniczego i kulturalnego,
- prawa własności gruntów,
- jakość życia mieszkańców,
- zadania służące realizacji ogólnowiejskich i ponadlokalnych celów publicznych.

W miesiącu marcu spółka TEREN, która wygrała przetarg na opracowanie Studium, przekazała materiały dotyczące stanu istniejącego zagospo-

darowania i uzbrojenia terenu z uwzględnieniem rezerw.

Jest to pierwszy etap umowy: faza poznawcza, diagnoza stanu istniejącego.

4 czerwca 1998 r. spółka TEREN przedstawiła Urzędowi kolejne materiały dotyczące drugiego etapu – Fazy uwarunkowań rozwoju obejmowały cztery plansze podstawowe i opis:

- 1/ diagnoza stanu istniejącego oraz uwarunkowania rozwoju – zagrożenia autostrady A2 dla środowiska i warunków życia,
- 2/ diagnoza stanu istniejącego i uwarunkowań rozwoju stanu środowiska – warunki abiotyczne,
- zakres problematyki środowiska,
- uwarunkowania i wnioski dyspozycyjno – przestrzenne dotyczące ochrony i zagospodarowania terenów,
- system hydrograficzny i hydrogeologiczny,
- złoża surowcowe i ich cechy geologiczne,
- warunki biotyczne,
- przyrodnicze elementy ochrony specjalnej,

- parki wiejskie,
- 3/ stan istniejący + komunikacja
- 4/ stan zabudowy i zagospodarowania terenu.

W związku z powyższym, zwracam się z prośbą do mieszkańców gminy Zgierz o składanie indywidualnych uwag i propozycji do opracowywanego Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Zgierz.

Następny etap – faza koncepcji rozwoju i zagospodarowania gm. Zgierz będzie rozpatrywana w miesiącu wrześniu. W tym celu przeprowadzone będą konsultacje z mieszkańcami gminy celem wyboru najkorzystniejszych rozwiązań przestrzennych wsi. O terminach spotkań mieszkańcy zostaną powiadomieni w następnym numerze gazety „Na Ziemi Zgierskiej” lub przez radnych i sołtysów.

Alina Florkowska
Kierownik Referatu
Budownictwa
Urzędu Gminy Zgierz

Oferta nieruchomości

I. Nieruchomość zlokalizowana jest we wsi Śladków Górny (25 km od Zgierza). Na działce (nr 60/1) o pow. 6388 m² zlokalizowane są następujące naniesienia:

1. budynek dawnej szkoły podstawowej o pow. użytkowej 367,0 m² i kubaturze 2850,0 m³
2. studnia wiercona, głębinowa z obudową
3. osadniki – szamba szczelne – 2 szt.
4. utwardzony wjazd i chodniki z elementów betonowych
5. ogrodzenie posesji od strony drogi

Zarówno naniesienia, jak i grunt, stanowią własność gminy Zgierz i - zgodnie z podjętą uchwałą przez Radę Gminy Zgierz - zostały przeznaczone do sprzedaży. Szacunkowa wartość nieruchomości wynosi 366 480 PLN.

Zgodnie z ogólnym planem zagospodarowania przestrzennego gminy Zgierz działka znajduje się na terenie przeznaczonym pod usługi dla ludności.

Na działce rosną stare drzewa owocowe: jabłonie i śliwy w wieku ok. 30 lat, a granice wydzieleni obsadzone są 40-letnimi topolami, lipami i akacjami.

Atrakcyjne położenie na terenie słabo zaludnionym, może być do-

datkowym atutem przy przeznaczeniu nieruchomości na ośrodek rehabilitacyjny, wypoczynkowy lub działalność wytwórczą.

II. We wsi Skotniki na terenie przeznaczonym pod budownictwo



Budynek na sprzedaż po szkole podstawowej w Śladkowie.

letniskowe lub mieszkaniowe położona jest działka nr 130/6 o pow. 8227 m².

Działka swoim kształtem zbliżona jest do prostokąta, pochylonego ok. 3 stopnie w kierunku wschodnim, gdzie graniczy z hydrofornią. Teren działki jest nieogrodzony. Nieruchomość położona jest tuż przy drodze asfaltowej relacji Stry-

ków-Zgierz.

Cena działki wynosi 32 900 PLN.

III. W odległości ok. 10 km od Zgierza przy drodze asfaltowej relacji Zgierz-Piątek w miejscowości

Biała położone są 3 działki budowlane:

- 494/1 o powierzchni 4 937 m² – cena 34 559 PLN
- 494/2 o powierzchni 4 674 m² – cena 32 718 PLN
- 494/3 o powierzchni 4 698 m² – cena 32 886 PLN

Działki te posiadają możliwość wykonania przyłączy: wodociągowego, energetycznego i gazowego. Atrakcyjne usytuowanie i uzbrojenie może mieć decydujący wpływ na wykorzystanie działek pod działalność usługową.

IV. Bogata oferta działek rekreacyjnych w Zdzisławowie oraz w Rosanowie.

Bliższe informacje można uzyskać telefonicznie:

Urząd Gminy Zgierz, tel. 716 25 15 w. 107.

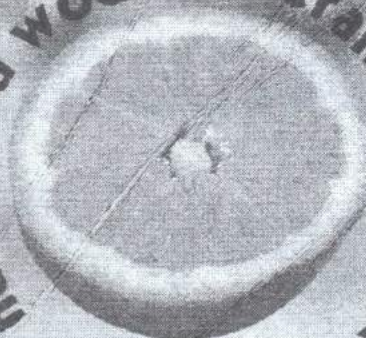
Urząd Gminy Zgierz

Podziękowanie

Dyrektor Gminnego Zespołu Wiejskich Ośrodków Zdrowia lek. med. Pani Małgorzacie Kotkowskiej za rozwiązanie trudnego proble-

mu w bardzo krótkim czasie serdecznie dziękują uczniowie klasy III roku szkolnego 1997/98, wychowawczyni Eugenja Konieczka i rodzice ze Szkoły Podstawowej w Dąbrówce Wielkiej.

naturalna woda mineralna



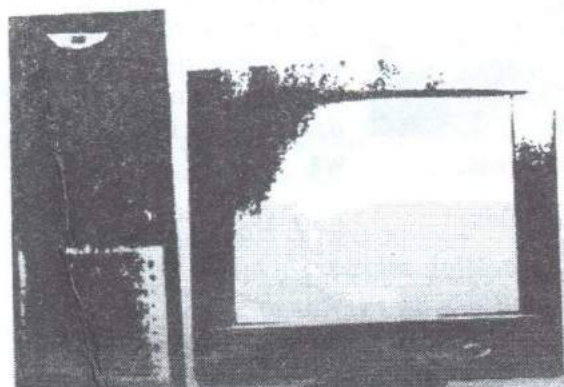
ZACZYNAJEMY KONKURS !!!

WYPOLSUJ DO DNA... I... WYGRAJ...

od lipca do grudnia

nagrody niespodzianki

**zestaw komputerowy
rowery górskie, sprzęt AGD**



EKO-POLS

**Eko-Pols sp. z o.o. 95-046 Gieczno, ul. Główna 25
tel.: (0 42) 717 84 73, tel./fax: (0 42) 717 83 87**



Szanowni Państwo

Mamy przyjemność poinformować Państwa, że nasz Bank - Bank Spółdzielczy w Zgierzu; od czterech lat znajduje się w gronie 100 największych banków spółdzielczych w Polsce.

Według dziennika „Rzeczpospolita” z dnia 24.04.98 r. - pod względem wielkości kapitału na 31.12.1997 r. Bank nasz zajął 71 miejsce wśród ok. 1300 banków spółdzielczych funkcjonujących aktualnie w Polsce.

W aktualnej ofercie Banku Spółdzielczego w Zgierzu znajdują się między innymi:

Rachunki oszczędnościowo - rozliczeniowe dla osób fizycznych o stałych dochodach.

Oprocentowanie rachunku w skali roku wynosi 13% - miesięczna kapitalizacja odsetek od zgromadzonych środków.

Możliwość skorzystania z kredytu konsumpcyjnego do wysokości 6 - miesięcznych dochodów brutto, oprocentowanego w wys. 26% w stos. rocznym.

Realizacja czeków we wszystkich bankach spółdzielczych, PKO BP oraz placówkach pocztowych na terenie kraju.

Realizacja zleceń klientów m.in. przyjmowanie stałych płatności (za najem lokalu, energię, gaz, telefon).

Rachunki bieżące dla podmiotów gospodarczych, organizacji, stowarzyszeń, wspólnot mieszkańców oraz innych osób fizycznych i prawnych.

Jest to wygodny sposób rozliczania bieżących wpływów i wydatków. Istnieje możliwość skorzystania z kredytu w rachunku bieżącym dla podmiotów prowadzących działalność gospodarczą.

Oprocentowanie rachunku w skali roku wynosi 5%.

Od 30.09.98 r. odsetki dopisywane będą kwartalnie.

Rachunki wkładów i lokat terminowych dla osób fizycznych i prawnych.

Oprocentowanie wkładów i lokat jest uzależnione od okresu przechowywania i wynosi w stosunku rocznym:

dla 1 m-ca	15,50%	dla 9 m-cy	18,25%
dla 2 m-cy	16,00%	dla 12 m-cy	18,75%
dla 3 m-cy	17,00%	dla 24 m-cy	19,50%
dla 6 m-cy	17,75%		

Rachunki lokat rentierskich dla osób fizycznych i prawnych

Należne odsetki od lokat rentierskich Bank wypłaca na koniec każdego miesiąca kalendarzowego. Umowa o lokatę rentierską nie może być zerwana przez żadną ze stron przed upływem zadeklarowanego terminu.

Lokaty przyjmowane są w kwotach nie niższych niż 10.000 zł.

Oprocentowanie lokat jest uzależnione od okresu przechowywania i wynosi w stosunku rocznym.

dla 9 m-cy	17,50%
dla 12 m-cy	17,75%
dla 24 m-cy	18,50%

Informacje o ofercie kredytowej przedstawimy za miesiąc.

PROJEKTOWANIE,
KOSZTORYSOWANIE,
NADZÓR BUDOWLANY

TEL. 717 00 31 po 16.00
SŁOWIK 4^A

Polecamy USŁUGI:

ślusarstwo, toczenie,
frezowanie, spawanie
BĄDKÓW 17, tel.: 215-31-19

ANTENY
TV, SAT, CB, UKF, GSM
DOMOFONY
MONTAŻ, NAPRAWA
ZU „TELRAD” inż. ST. DUDA
Zgierz, ul. Baczyńskiego 3/3
Tel. 716-88-08 0-601 38-66-26
FACHOWO, TANIO, GWARANCJA

GMINNY ZAKŁAD DIAGNOSTYKI i MECHANIKI POJAZDOWEJ

Wykonuje usługi
w zakresie:

- badań technicznych: motocykli,
samochodów osobowych, ciężarowych,
ciągników i przyczep samochodowych
- diagnostyki silnika i podwozia

Dąbrówka Wielka
ul. Kościelna 6
tel. 717 - 82 - 53

Zapraszamy!

pon. 8 - 20
wto.-pt. 8 - 18
sob. prac. 8 - 13

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

OKAZJA

Oferuje (tanio) do sprzedania zbiornik stalowy walcowy o pojemności 7,5 m³
z przeznaczeniem na bezodpływowy zbiornik ścieków. Możliwość transportu
i montażu. Tel. kontaktowy: 044 719 22 26, tel. kom.: 090 - 257 - 003

Bezpłatne wywoływanie filmów! Z kartą stałego klienta - 10% taniej.

Wszystkie zdjęcia
solidnie i tanio,
na najlepszych materiałach
Royal Gold Kodak zapewni Ci:

FOTOLAND

ZGIERZ, ul. Stary Rynek 10

TAŃSZYCH OKIEN
JUŻ NIE MA

OKOR

Producent stolarki PCV

- najzdrowszy profil,
- jedyne okna posiadające trzy uszczelki,
- nowoczesna linia i wygląd,
- szyby wypełnione argonem,
- mikro-szczelina

RATY!

95 -100 Zgierz,
ul. Podgórna 2
tel/fax:

OKOR

(0 - 42) 716 - 45 - 97

Kto za kim?

Felietonista jest w tej komfortowej sytuacji, że jak go bardzo dręczy jakiś problem, dzieli się tym ze swoimi czytelnikami, z którymi nawiązuje w ten sposób dialog. To normalne ponieważ każdy człowiek chce się dowiedzieć od ludzi znacznie więcej, niż oni mogą od niego. Ja nie jestem wyjątkiem, dziś nurtuje mnie kwestia, dlaczego niektórzy i to znani, oraz zasłużeni antykomuniści, przechodzą znamiennej ewolucję i wspierają w Polsce postkomunistów. To naprawdę jest zastanawiające. Zakładam oczywiście, że czynią to świadomie, nie kierując się jakąś prywatą, zresztą tak jak w pełni świadomie zwalczały niegdyś komunizm.

Człowiek podobno nie krowa i ma pełne prawo do zmiany przekonań, ale raczej na lepsze, niż na gorsze, jak tym konkretnym, osobliwym przypadku. Mam tu rzecz jasna na myśli osoby publiczne, których głoszone poglądy mają istotny wpływ na innych. Przyznam się szczerze, że od lat wysoko ceniłem i szanowałem Aleksandra Małachowskiego. Ceniłem go za mądrą publicystykę i szanowałem za ładną biografię, i w ogóle za postawę. Jednakże ostatnio ten człowiek przechodzi osobliwą metamorfozę, szczególnie od momentu, kiedy stał się czynnym politykiem, posłem, marszałkiem, prezesem UP itd. Być może bezpośrednio praktykowanie polityki, mającej wszelkie znamiona jakiejś tam postaci władzy, prowadzi w starszym wieku do utraty rozważli. Przecież chęć piastowania politycznego stanowiska, kosztem poważnej skazy na dotychczasowym wizerunku, nie jest rzeczą rozsądną. A jednak eksmarszałek Małachowski nawołuje usilnie do zmiany ekipy rządzącej i rozdania na nowo kart władzy. Czyżby mieli rację ci, co twierdzą, że władza zamiast powiększać – miniaturyzuje?

„Sądzę teraz – pisze w prokomunistycznym „Przeglądzie Tygodniowym” Małachowski – i każdy dzień potwierdza moje myślenie, że Polskę przed postępującą degradacją kraju i organów władzy ocalić mogą jedynie nowe wybory parlamentarne”.

A w „Trybunie” sekunduje mu dzielnie ...powiedzmy anonimowy czytelnik, który pyta redaktora naczelnego: „Czy prezydent nie może rozwiązać tego parlamentu? Oni plują na naród, mając jedynie księży za autorytet, czas odebrać im władzę...”

Co za dziwny zbieg okoliczności, Małachowski i jakiś tam nikomu nie znany, szeregowy członek SdRP pisze dokładnie o tym, co myśli i czuje Leszek Miller i spółka polityczna lewicy. Jeden z ich przywódców powiedział dosłowo:

nie: „Jak chcecie reformy kraju to proszę się do nas zgłosić i poprosić, a wtedy się zastanowimy”. Lewica jest zniecierpliwiona i postanowiła nie czekać do końca kadencji, robi wszystko, aby doprowadzić do przedwczesnych wyborów. Arogancja postkomunistów, którzy doszli do przekonania, że ich akcje zwy-

kują (w czerwcu o trzy procent) jest w tej chwili niewiarygodna. Strajk maszynistów kolejowych w dniu kiedy dzieci wybierały się na kolonie, nie był przypadkowy. Jest to tylko jeden z elementów ostrej gry o przejęcie władzy w państwie. Przywódcy SLD wcale tego nie ukrywają, manifestują publicznie swe zamiary. Wspiera ich oczywiście Kwaśniewski (prezydent), którego jak powszechnie wiadomo wspierali i wspierają tacy ludzie, tacy antykomuniści, powiedzmy to wprost, jak Giedroyc i Karski.

Rzecz niebywała, przed wojną to raczej młodzi ludzie byli bardziej podatni na socjalistyczne hasła, a teraz zaci ni staruszkowie inwestują cały bogaty dorobek swego pięknego żywota w tę skompromitowaną ideologię. Daję słowo honoru, jest to dla mnie zagadka i będę wdzięczny, jeśli ktoś ją rozwiąże.

Giedroycia zresztą zostawmy w spokoju, paryską „Kulturę” czyta obecnie w Polsce zaledwie parę osób i to z dwumiesięcznym opóźnieniem, lecz Karski, legendarny kurier Polski Podziemnej bryluje nieustannie po salonach politycznych III RP i trwoni marnie swój autorytet i własną, mam nadzieję, zasłużoną legendę. Choć znam z okresu wojennego przypadki większych bohaterów, niestety anonimowych, a przynajmniej mniej spopularyzowanych.

Niedawno ów legendarny kurier był w Łodzi fetowany honorowymi odznaczeniami przez lokalnych liderów UW i SLD. I dobrze. W tej sytuacji nie muszę już mu wypominać, jak bardzo zaangażował się w swoim czasie w poparcie dla Aleksandra Kwaśniewskiego. Żal wielki, że tacy ludzie nie dbają sami o własną reputację, którą z takim trudem przez całe życie zdobywali, a tak łatwo się jej wyzbywają.

Wasz felietonista jest chyba rzeczywiście człowiekiem cokolwiek zagubionym, a na pewno już bardzo zacofanym, jeśli nie potrafi pojąć motywów, jak można tak piękną legendę, jaką posiada w Polsce Karski, trwonić nadaremnie i bezsensownie. A może jest w tym jakiś sens, lecz ja nie jestem w stanie tego zrozumieć? W swych ostatnich wypowiedziach Karski ciągle opowiada się za jednostronnymi żydowskimi racjami i obciąża za wszystko co złe, co się tej nacji na naszej ziemi przydarzyło, swoich rodaków, chociaż on wie najlepiej, jak było naprawdę.

Nigdy bym nie przypuszczał, że szczęśliwe małżeństwo z żydówką może tak nieszczęśliwie wpłynąć na mężowskie poglądy. A może się mylę? Ja też bardzo mocno kocham swą żonę, ale przekonania mam własne.

Karol Badziak

NA ZIEMI ZGIERSKIEJ. Miesięcznik wydawany przez Zarząd Gminy Zgierz.

Adres redakcji: 95 - 100 Zgierz, ul. Łęczycka 4, pok. 20 (parter);

tel: 716-01-77 i 716-25-15 w. 238, fax: 716-03-27 i 716-45-54, e-mail: zgierz@post.ld.onet.pl

Mirosław Orzechowski (redaktor naczelny), Tomasz Soldenhoff (sekretarz, korekta),

Jerzy Galant (druk); współpraca: Małgorzata Markowska.

Projekt graficzny i skład komputerowy: **Mirosław Orzechowski**

Druk: RED-Action®; nakład 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian tytułów i dokonywania skrótów w tekstach.